NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrobyt Narodu Zależy Od Pracy Jednostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 24. PONIEDZIAŁEK, DNIA 29-GO STYCZNIA, (MONDAY, JANUARY 29), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

DEBIUT MOCARSTWOWY POLSKI

MOSKWA ZASKOCZONA KROKIEM WARSZAWY.

Litwa Szuka Na Gwałt Nowego Opiekuna w Walce o Wilno.

Warszawa, 29. stycznia. (Donald Day do The Chicago Tribune.) — Radując się z pomyślnego wyniku rokowań z Niemcami, które są rezultatem wielomiesięcznych uważnie prowadzonych pertraktacyj, Polacy ogłaszają dzisiaj pakt przyjaźni z Niemcami, debiut Polski jako jednego z wielkich mocarstw Europy. Twierdzą oni, że pakt pokazuje światu, iż Polska może działać na własną rękę niezależnie od Francji, której interesy nie zawsze idą w parze z interesami Polski.

Polacy są specjalnie dumni ze zwycięstwa w grze dyplomatycznej z Maksymem Litwinowem, sowieckim komisarzem spraw zagranicznych, Plan Litwinowa wspólnego demarche polsko-sowieckiego dla stworzenia protektoratu dla państw bałtyckich załamał się. Polacy udawali zgodę z planami Litwinowa, które miały w programie połączenia państw północno-wschodniej Eropy w jeden blok przeciw Niemcom Hitlera. Jednocześnie Polacy prowadzili tajne rokowania z Berlinem, w rezultacie których doszło do porozumienia, do podpisania paktu, gwarantującego zachodnie granice Polski wraz z „korytarzem" na przeciąg 10 lat.

Ofiarowanie pomocy Litwie.

Niedawno, bo zaledwie w środę, ub. tygodnia, poseł sowiecki w Kownie sugestjonował Litwie przyjęcie gwarancji Moskwy i Warszawy dla niezależności państwowej niezależnie od innych państw w bloku bałtyckim, które ofertę Moskwy odrzuciły.

Podpisanie paktu przyjaźni polsko - niemieckiego uważa się tu za wielkie zwycięstwo ministra spraw zagranicznych Polski, pułkownika Józefa Becka, jednego z najbliżej postawionych przy marszałku Piłsudskim. Pułkownik Beck uplanował uważnie całą akcję rok temu, kiedy Warszawa rozpoczęła flirt dyplomatyczny z Moskwą, co zwróciła uwagę Berlina.

Następnym posunięciem pułkownika Becka było wysłanie do Berlina jednego z najzdolniejszych dyplomatów Polski, Józefa Lipskiego, jako posła. Lipski zdołał wkrótce nawiązać kontakt z kanclerzem Hitlerem, który wreszcie zgodził się na podpisanie paktu przyjaźni z Polską.

Polska nie jest przeciwna anschlussowi.

Jednym z powodów, dla których Niemcy tak radykalnie zmienili swój stosunek do Polski, jest stanowisko Warszawy w kwestji Austrji. Warszawa nie chce mieć nic wspólnego z problemem Austrji. Panuje tu przekonanie, że Austrja w niedalekiej przyszłości przyjmie hitleryzm. Polska nie jest przeciwna planowi przyłączenia Austrji do Niemiec, przeciwnie, Polsce zależy na tem, aby Niemcy i Austrja połączyły się ponieważ wtenczas kwestja zdobycia portu na Adrjatyku dla Niemiec stanie się ważniejszą aniżeli odebranie Polsce Pomorza.

Podpisany pakt z Niemcami kładzie również kres długiej wojnie gospodarczej między Niemcami i Polską, jak również spodziewanem jest, iż wywrze on dodatni wpływ na handel międzynarodowy. Z paktu polsko - niemieckiego niezadowoleni są jedynie Żydzi w Polsce, prowadzący bojkot towarów niemieckich.

Litwa Zaalarmowana Paktem Polsko-Niemieckim.

Kowno, Litwa, 29. stycznia. — Zupełnie niespodziewane podpisanie paktu przyjaźni polsko - niemieckiego wywołało wielki alarm w Kownie. Litewski minister spraw zagranicznych, Zaunius odbył konferencję z prezydentem Smetoną, który następnie przewodniczył na zebraniu gabinetu litewskiego, na którem omawiano sprawy zagraniczne Litwy.

Litwa jest zdania, że pakt przyjaźni polsko - niemiecki zmieni zasadniczo programy zagraniczne państw w bloku bałtyckim. Kowno obawia się, iż straci w Niemcach opiekuna w swej kampanji o zdobycie Wilna. Łotwa i Estonja obawiają się, iż stracą poparcie Polski w ich tarciach z Niemcami. Dyplomaci tych państw twierdzą, że silna i wpływowa klika baronów bałtyckich konspiruje z nazistami w celu posunięcia wpływów niemieckich na północ w celu odebrania swych majątków, które Łotwa i Estonja zabrały już upaństwowiły.

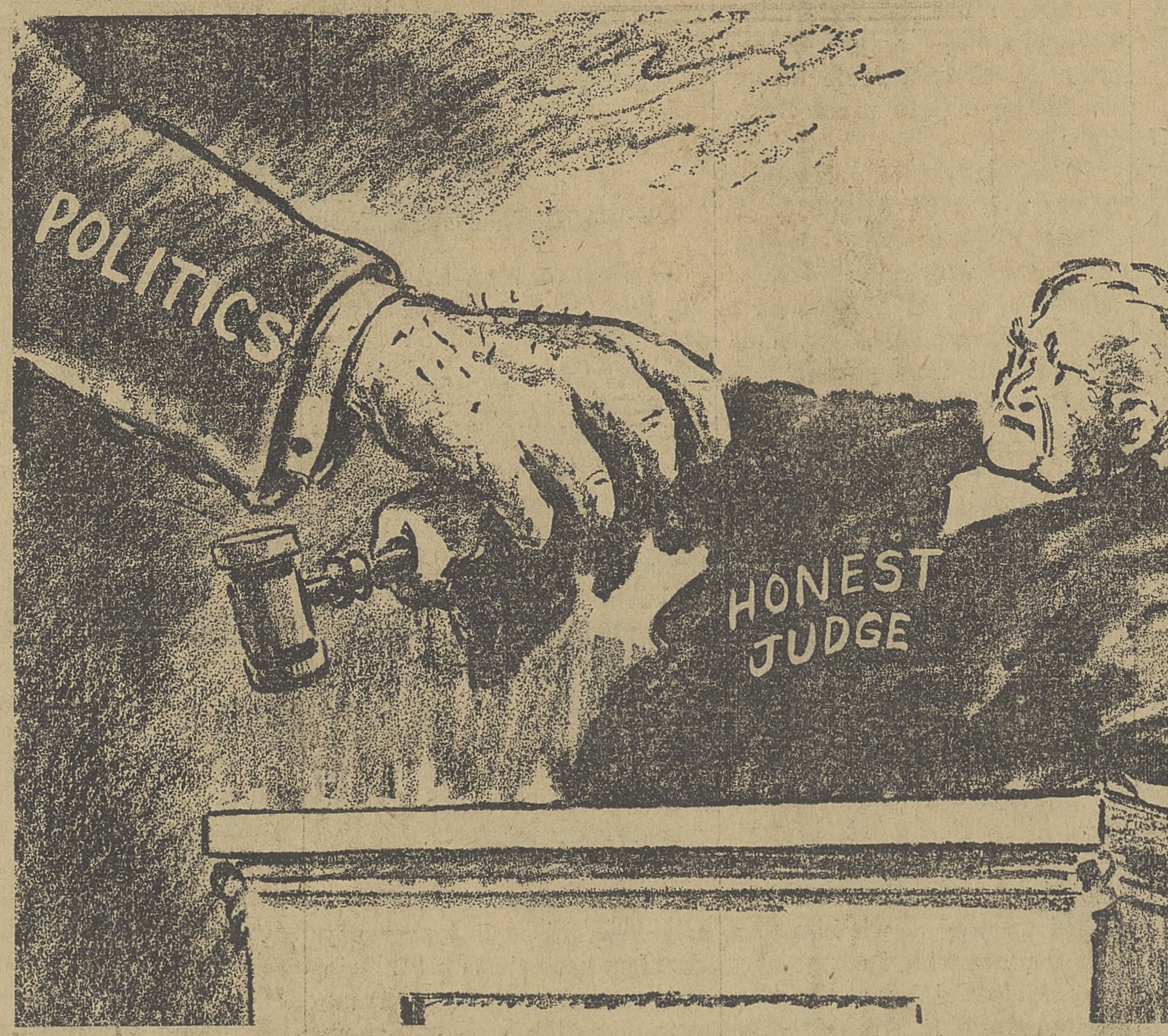
Stanowisko Litwy jest bardziej delikatniejsze z powodu trwającego konfliktu z Niemcami o Niemców kłajpedzkich. Litwa zajęła Kłajpedę w 1932 roku. Ponieważ Niemcy prowadzą obecnie wojnę handlową przeciw Litwie, rząd litewski jest zdania, że jedynym przyjacielem Litwy w chwili obecnej jest Rosja, lecz jednocześnie Łotwa i Estonja uważają że i przyjaźń z Rosją, wobec zeszłych zmian, nie posiada dla Litwy większego znaczenia.

CUDEM URATOWANA HINDUSKA.

Bombaj, Indje. 29. stycznia. (Prasa Stow.) — W czasie ostatniego trzęsienia ziemi w Indjach, które wyrządziło olbrzymie zniszczenie na wielkich obszarach północnej części Indyj, 45-letnia Hinduska została żywcem zasypana ziemią i gruzem z zawalonego domu. Po 13 dniach, kiedy dokopano się do niej znaleziono ją przy życiu lecz wielce wyczerpaną. Na pół żywą odstawiono natychmiast do szpitala polowego, gdzie lekarze orzekli, iż nieszczęśliwa ofiara katastrofy będzie uratowana.

Z miejscowości Czitagong depesze donoszą, iż odczuto tam wstrząsów ziemi, lecz żadnych strat w ludziach ani w materjale nie zanotowano dotychczas. Ludność żyje w obawie, że lada chwila katastrofa trzęsienia ziemi może się powtórzyć.

DLACZEGO SPRAWIEDLIWOŚĆ ZAWODZI.



Każdy Obywatel w Stanach Zjednoczonych Zadłużony Na $314.

Cały Dług Publiczny Wynosi $39,000,000,000.

Każdy obywatel amerykański, przez tysiące lokalnych, stanowych i krajowych agencyj rządowych, jakie powołał do życia dla zawiadowania jego sprawami publicznemi, popadł w dług wynoszący $314.22.

Długi rządowe w Stanach Zjedn. dosięgły olbrzymiej sumy 39 miljardów dolarów z końcem roku 1932, jak oznajmia biuro cenzusowe w swoim regularnym przeglądzie zadłużenia publicznego.

Od 1932, biuro podkreśla, długi obciążające każdego obywatela, podniosły się jeszcze wyżej. Sam tylko dług rządu federalnego wzrósł o sześć miljardów dolarów.

Procent wynosi $12.58 na głowę.

Z końcem roku 1932, zadłużenie każdej osoby w kraju w następstwie rządowego wydawania pieniędzy wynosiło $314 a procenty od tego długu wymagały rocznie $12.58 od każdego mężczyzny, kobiety i dziecka w Stanach Zjedn.

Biuro stwierdziło, że 194,630 agencyj lokalnych, stanowych i krajowych sięga do kieszeni podatników. Miasta, powiaty, stany, wioski, dystrykty szkolne i sam rząd federalny zabrnęły głęboko w długi zostawiając przyszłym pokoleniom rachunki do płacenia.

Wysoki koszt wojen.

Najbardziej zadłużony jest rząd federalny. Przeszłe wojny i wydatki na odbudowę ekonomiczną kraju obciażyły rząd federalny w 1932 długiem 19 i pół miljarda dolarów. Od tego czasu dług ten podskoczył do 25 miljardów.

Stany, miasta, powiaty, wioski, dystrykty szkolne i cały szereg innych władz są zadłużone razem na $19.685,000,000.

Z tych ciał rządowych, miasta i wioski wysunęły się daleko naprzód. Długi ich wynoszą więcej niż połowę całego zadłużenia publicznego, nie wliczając długów rządu federalnego. Potem idą stany, potem powiaty, a w końcu dystrykty szkolne.

Szybki wzrost długu.

Przegląd pokazuje, że połączone długi wszystkich agencyj rządowych pomnożyły się sześciokrotnie od lat 1912-1913. Zadłużenie, które w 1932 wynosiło $314 na głowę, w 1922-23 wynosiło $294, a $57 w 1912-1913. W roku 1912 dług publiczny wynosił $4,379,079,000, czyli przeciętnie $45.11 na głowę.

Dług publiczny samego rządu federalnego, który w 1932 wynosił $19,4870,010,000, czyli przeciętnie $156.12 na każdą osobę, w 1913 wynosił $1,193.048,000, czyli przeciętnie $12.26 na osobę.

Roczny procent od całego zadłużenia publicznego w dn. 30. czerwca, 1932, włączając dług rządu fedralnegeo, kalkulowany po 4 od sta, wynosiłby $1,566,863,480, czyli $12.58 na głowę.

Zadłużenie stanów w owym roku wynosił $2,895,845,000, powiatów — $2,423,306,000, miast, miasteczek i wiosek — $10088,352,000, dystryktów szkolnych — $2,172,375,000, innych odziałów cywilnych — $1,751,393,000.

Chicago Jutro Obchodzi Urodziny Prezydenta Roosevelta.

Po całem mieście Chicago jutro odbywać się będą przyjęcia, zabawy i występy w 52 rocznicę urodzin Prezydenta Franklina D. Roosevelta. Dochód z tych wszystkich imprez chicagoskich, oddany będzie Prezydentowi na zakład w Warm Springs, Ga., gdzie leczą chorych na paraliż dziecięcy.

Amerykański Legjon jutro popołudniu prządza wspaniałą paradę w śródmieściu. — Sam Prezydent przemówi do obywateli i obywatelek przez radjo o godzinie 10:30 wieczorem.— Rycerze Kolumba urządzają aż sześć wielkich zabaw w klubach i hotelach, co też uczynią i inne organizacje chicgaoskie. — Amerykańska, chicagoska i stanowa Federacja Pracy, urządzają wielką zabawę taneczną jutro, w salach Aragon i Trianon, gdzie spodziewają się nie mniej jak 7 tysięcy uczestników.

W zbrojowni 122 pułku artylreji polowej, odbędzie się „zabawa sąsiedzka" także jutro wieczorem.

LaGrange, DesPlaines, Park Ridge, Oak i Wilmette, przedmieścia chicagoskie, także na jutro zapowiadają piękny program zabaw i zebrań.

Po Silnym Mrozie Zapowiadają Ulgę Dla Chicagowian.

Po dniach słonecznych, — prawdziwie wiosennych, jakiemi cieszyliśmy się do ubiegłej soboty, nawiedził nas wczoraj silny mróz, temperatura spadła 44 stopnie w 12 godzinach, co spowodowało silny wiatr północno - zachodni. Dzisiaj rano było około 5 stopni niżej zera. Ale pocieszają nas zmianą, już jutro będzie znacznie cieplej.

W wielu częściach miasta powstały wczoraj pożary skutkiem silnie rozgrzanych pieców i furnesów, strażacy mieli dzień pełen uciążliwej pracy, z trudnościami jakie zwykle towarzyszą gaszeniu pożaru w dni silnego mrozu. Od 846 do 852 na West Randolph ulicy, pożar wczoraj zniszczył niemal wszystkie składy, wyrządzając szkody obliczone na $50,000.

C. A. Donel, chicagoski szef biura meteorologicznego powiada, że jak nagle nastały mrozy, tak nagle się ich pozbędziemy. Oby tylko tym razem przepowiednia „proroka" chicagoskiego się sprawdziła.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 29. stycznia: Św. Franciszka Salez.

Jutro, wtorek, 30. stycznia: Św. Martyny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:06.
Zachód słońca o godz. 5:01.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda i zimno; dziś w nocy i jutro temperatura zacznie się podnosić. We wtorek pogoda nieustalona. Umiarkowany, północno - zachodni wiatr w poniedziałek, przechodzący dziś wieczór lub w nocy w zmienny.

*

Temperatura doby minionej: najwyższa wczoraj o godzinie 3-ej na ranem 46 stopni, najniższa dziś o godzinie 2ej w nocy 1 stopień poniżej zera.

Zgon Bankiera Traylora Bliski.

Pięciu Lekarzy Przy Łożu Chorego.

Melvin A. Traylor, prezes First National banku, który od kilkunastu dni toczy straszną walkę ze śmiercią, zdaje się dogorywać. Pięciu lekarzy przy jego łożu traci już dzisiaj nadzieję utrzymania bankiera przy życiu. — Stan jego coraz więcej się pogarsza.

Wielce osłabione serce przyczyniło się do nowego kryzysu, trzeciego, od ubiegłego poniedziałku. Zebrani przy łożu chorego w jego domu pn. 426 Barry ave., lekarze wczoraj orzekli, że stan jego „nie jest wcale pocieszający."

SENAT PRZYJĄŁ PLAN REWALORYZACJI DOLARA.

Bil Znajdzie Się Dzisiaj w Rękach Prezydenta.

Washington, 29. stycznia. — Epokowy plan monetarny Prezydenta Roosevelta przeszedł w sobotę w senacie 66 głosami do 23.

Daleko sięgający program, przenoszący $3,700,000,000 w złocie z banków rezerwy federalnej do skarbu, ograniczający władzę Prezydenta do dewaloryzacji dolara do pomiędzy 50 a 60 proc. i ustanawiający 2-miljardowy fundusz stabilizacyjny, administrowany przez sekretarza skarbu, wraca teraz do Izby reprezentantów dla uzgodnienia pomniejszych poprawek senackich.

Przywódcy demokratyczni planowali szybkie załatwienie tych poprawek, z których wszystkie mają sankcję Białego Domu. W programie było odesłanie bilu dzisiaj do Prezydenta do podpisu.

Dziesięciu republikanów złączyło się z 55 demokratami, głosując za bilem, za którym głosował również sen. Shipstead, farmer-laboryta. Jedynym demokratą, który głosował przeciw bilowi wraz z 22 republikanami, był sen. Glass.

Poprawkę sen. Robinsona, rep. z Ind., domagającą się od rządu wypłacenia $2,000,000.000 w bonusie żołnierskim z zysków zdobytych z dewaloryzacji dolara, odrzucono.

Sen. Pittman z Newady, wódz „bloku srebrnego" w senacie, uzyskał przyjęcie poprawki upoważniającej, ale nie zmuszającej Prezydenta do utrzymania parytetu dolara srebrnego ze złotym dolarem po zredukowaniu zawartości złota w dolarze.

Przywódcy demokratyczni dowiedzieli się, że Prezydent zamierza wydać w tym tygodniu proklamację obcinającą wartość dolara do 60 procent jego obecnej zawartości złota. Będzie on działał na mocy upoważnień nadanych mu bilem monetarnym, który prawdopodobnie dzisiaj znajdzie się w jego rękach.

Chicago Dostanie Od Rządu Fundusz Mieszkaniowy.

Kredyty Federalne Sfinansują Program Budowlany.

Washington, 29. stycznia. — Sekr. spraw wewn. Ickes przyrzekł w sobotę miastu Chicago kredyty federalne, w wysokości więcej niż miljona dolarów na sfinansowanie budowy nowoczesnych domów mieszkaniowych z niskiem komornem.

Przemawiając na konferencji mieszkaniowej, sekr. Ickes wyjawił, że Chicago zostało już upatrzone jako jedno z miast, w którem federalna korporacja mieszkaniowa, mająca do dyspozycji fundusz $100,000,000, sfinansuje budowę tanich domów mieszkaniowych.

„W New Yorku, Chicago, Cleveland, Detroit i innych miastach" — sekr. Ickes mówił — „federalna korporacja mieszkaniowa może i przeprowadzi oczyszczenie niesanitarnych i brudnych domóstw i wzniesie na ich ruinach przyzwoite kompleksy domów apartamentowych z komornem przystępnem dla uboższej klasy ludności."

W obawie, że spekulanci realności mogą próbować wyśrubować koszt możliwych parceli pod budowę tanich domów mieszkaniowych, sekr. Ickes poprzednio oznajmił, że nie wyjawi swoich palnów w żadnem mieście, dopóki rząd nie nabędzie lub nie ułoży się co do nabycia gruntów pod budowę.

Jego stanowcze oświadczenie sobotnie co do Chicago wzięto dlatego jako wskazówkę, że federalna korporacja mieszkaniowa mogła już być pocichu czynna w Chicago. Plany projektów budowlanych dla Chicago omawiano z przedstawicielami komisji mieszkaniowej z Illinois.

Jednocześnie, sekretarz Ickes przedstawił w zarysie wielki program ulepszeń w 27 stanach w dolinie Mississippi, która może się stać widownią eksperymentacji podobnej do rozwijającej się teraz w dolinie Tennesse.

PREZYDENT ŻADA $950,000,000 NA AKCJĘ RATUNKOWĄ I C. W. A.

Fundusze Obydwu Agencyj Na Wyczerpaniu.

Washington, 29. stycznia. — Prezydent zwrócił się w sobotę do kongresu o wyasygnowanie dodatkowych $950,000,000 na kontynuowanie programu robót cywilnych i bezpośredniej akcji ratunkowej wśród biednych i bezrobotnych.

W liście do marszałka Izby Rainey'a, Prezydent powiedział że o ile kongres nie uchwali szybko nowych kredytów, zarówno administracja ratunkowa, jak i administracja robót cywilnych znajdą się bez pieniędzy z początkiem przyszłego miesiąca.

Prezydent nie wyszczególnił, jak pragnąłby podzielić owe 950 miljonów pomiędzy roboty cywilne i akcję ratunkową, w Białym Domu pozwolono się jednak dorozumieć, że administracja robót cywilnych potrzebuje 450 miljonów na kontynuowanie swoich czynności do 1. maja i że pozostałe 500 miljonów pójdą na bezpośrednią akcję ratunkową.

Prezydent dał poprzednio do zrozumienia, że chciałby mieć władzę przydzielania pieniędzy stosownie do własnego uznania skoro przyjdzie czas na ich wydanie. Kongres musiałby w takim wypadku zostawić wolną rękę.

Prezydent napomknął był w swojem orędziu budżetowem, że będzie potrzebował dodatkowych $1,166,000,000 na program odrodzeniowy do 30. czerwca. Żądane teraz 950 miljonów stanowią lwią część tej sumy. Na co mają być użyte pozostałe 216 miljonów, Prezydent wyraźnie nie powiedział.

POLSKA I NIEMCY NA MORZU.

W Świetle Prawdy Historycznej.

Na krótko przed międzynarodowym kongresem historyków w Warszawie, w sierpniu ub. r. ukazało się niemieckie dzieło zbiorowe pt. „Deutschland und Polen." Jedna z 19 rozpraw, składających się na tę książkę, zajmuje się potęgą Polski na morzu i jej handlem zamorskim w przeszłości. Napisał ją Walter Vogel, profesor uniwersytetu berlińskiego. Rezultaty swych rozważań autor ujął w następujących trzech twierdzeniach: 1) w dążeniu Polski do podbicia plemion nadbałtyckich, w wiekach średnich nie było żadnego parcia do morza, gdyż do dotarcia do wybrzeża Polacy nie podejmowali żadnych zamorskich wypraw; 2) aż do najnowszych czasów Polska nie posiadała nigdy marynarki handlowej; 3) polska flota wojenna wieku XVI i XVII, złożona raczej z okrętów kaperskich, niż z właściwych okrętów wojennych, miała zarówno pod względem załóg, jak i komendy charakter niemiecki.

Powody tych niepowodzeń naszych na morzu za czasów dawnej Rzeczypospolitej autor upatruje w nieprzyjaznem stanowisku Gdańska, oraz w braku zrozumienia spraw morskich u szlachty polskiej.

Nie potrzeba rozwodzić się obszernie na temat szkodliwości takich twierdzeń. Wszak zwłaszcza niemiecka w całym świecie rozgłasza, że Polska nigdy nie wiedziała, co począć z swoim dostępem do morza, że zatem doskonale bez niego obywać się może.

Czy Niemcy Posiadali Własną Flotę?

Rzecz charakterystyczna, że Niemcy wytykające nam przy lada sposobności nasze niedołęstwo w sprawach morskich, okazywane w przeszłości, nigdy nie próbują przeciwstawić mu tego, co oni sami równocześnie dla swojej potęgi na morzu działali. Byliby oni niewątpliwie już dawno przeprowadzili paralelę dziejową rozwoju potęgi polskiej i niemieckiej na morzu, gdyby istotnie mieli się czem pochwalić. Wolą jednakże milczeć na ten temat. Nawet w szkołach, w okresie największego natężenia propagandy floty wojennej przed r. 1914, nie można było dowiedzieć się niczego o tem, że Prusacy w dawnych wiekach działali na morzu, poza pobieżnemi informacjami o próbach, poczynionych przez „wielkiego elektora" — (1620—1688). Milczenie to jest z punktu widzenia niemieckiego bardzo mądre, gdyż trudno o drugi epizod, w historji niemieckiej równie humorystyczny i niesławny, jak dzieje pruskich wysiłków morskich.

Lecz takiej paraleli dziejowej Polacy również nie przeprowadzili. A szkoda, gdyż tylko porównawcze traktowanie zagadnienia tego da nam słuszną miarę naszych własnych wysiłków i pozwala wykryć głębsze od przytoczonych przez Vogla, przyczyny naszych niepowodzeń.

W chwili, kiedy Polska w zaraniu swoich dziejów dotarła do morza, już na niem panowały narody skandynawskie. W wieku XIII potężna Hanza wydarła im to panowanie na lat 300. Dopiero w wieku XVI Dania i Szwecja odzyskały swą dawną przewagę na Bałtyku. W roku 1309 Polska straciła resztki wybrzeża morskiego. Wybrzeżem jej podzieliły się dwa państwa niemieckie: Brandenburgja i Zakon krzyżacki.

Zapytajmy więc: jakie to za morskie wyprawy podejmowały oba te państwa, owładnąwszy tak rozległem wybrzeżem morskiem? Oczywiście żadnych. Historycy niemieccy wiedzą o tem dobrze. Ale zarzut nieporadności w sprawach morskich czynią tylko Polsce.

Pierwsze Okręty Pruskie Zasługą Polski.

Pruskie okręty wojenne zjawiają się na Bałtyku dopiero po roku 1525. A jest to zasługą Polski, która w traktacie krakowskim z owego roku nałożyła była na swego lennika pruskiego obowiązek utrzymywania czterech okrętów wojennych dla obrony wybrzeża. Brandenburgja natomiast obywała się nadal bez floty wojennej na Bałtyku, gdy tymczasem Polska za rządów króla Zygmunta Augusta (1548—1572), za Stefana Batorego (1576—1586), za Zygmunta III (1587—1632) i za następcy jego Władysława IV (1632—1648) zdobywała się na wysiłki nadzwyczajne, by przełamać zwarty krąg mocarstw panujących na Bałtyku i zdobyć równouprawnienie dla siebie na tem morzu. Nasze floty wojenne, wystawiane przez owych królów, gięły w boju z owemi wielkiemi potęgami morskiemi, odnosząc niekiedy nad niemi zwycięstwa, których największe było zwycięstwo pod Oliwą w r. 1627.

Niezdałe Próby Wielkiego Elektora.

Cóż w tym samym czasie działała Brandenburgja na morzu? Nic. Nie zdobyła się nawet na flotę kaperską. Pierwsze okręty wojenne Prus Książęcych, połączonych od r. 1618 z Brandenburgją, nie miały na Bałtyku żadnego znaczenia. A czy Rzesza Niemiecka miała wówczas jaką flotę wojenną? Nie miała żadnej. Flota polska, wystawiona przez Władysława IV, a więc ostatni wysiłek morski dawnej naszej Rzeczypospolitej, zginęła w służbie cesarza niemieckiego, zatopiona przez Szwedów.

Ta sama Szwecja, która nie dopuściła do powstania polskiej potęgi morskiej na Bałtyku, tłumiła także słabsze o wiele wysiłki morskie Hohenzollernów. W traktacie królewieckim z dnia 17 stycznia 1656 r. Karol X. Gustaw zabronił wielkiemu elektorowi utrzymywania okrętów wojennych na Bałtyku. W trakcie labiawskim z dnia 20 listopada tegoż samego roku król szwedzki przyznał wprawdzie elektorowi suwerenność w Prusach Wschodnich ale zakazu z dnia 17 stycznia nie cofnął, owszem, zaostrzył go odmówieniem elektorowi prawa do własnej flagi na Bałtyku.

Zakazy te były wielkiem upokorzeniem dla elektora, wykształconego na wzorach holenderskich i zapatrzonego w potęgę morską Holandji. Lecz aż do r. 1675 wykonanie jego planów morskich rozbijało się o opór Szwecji i Holandji. Dopiero w czasie wojny z Szwecją w r. 1675 elektor rozpoczął od tego samego, od czego sto lat wcześniej od niego zaczęła Polska: od floty kaperskiej, przeznaczonej do chwytania nieprzyjacielskich okrętów handlowych. Najął mianowicie holenderskiego kupca, Benjamina Ranlego z 5 uzbrojonemi statkami. Na kupno floty kaperskiej tego kupca holenderskiego zdecydował się wielki elektor dopiero w r. 1684, nie zważając na protesty swoich ministrów, którzy widocznie tak samo jak szlachta polska nie mieli zrozumienia dla spraw morskich. Danja i Szwecja tolerowały te poczynania pod warunkiem, że elektor nie będzie budował wielkich okrętów bojowych.

Po śmierci elektora flota jego szybko zmarniała. Resztki jej zgniły w porach na początku wieku XVIII. Ostatnia zaś posiadłość kolonjalna Prus w Afryce nabyta przez wielkiego elektora, została opuszczona w r. 1725.

Fryderyk II Nie Umiał Stworzyć Floty.

Prawnuk jego, wielki Fryderyk, tak potężny na lądzie, na morzu był „quantite negligeable." A przecież od roku 1720 Prusy posiadały Szczecin od r. zaś 1744 port na morzu Północnem Emden. Dopiero w roku 1759, w czasie wojny siedmioletniej; zagrożony połączonemi flotami: rosyjską, szwedzką i duńską, Fryderyk II zdobył się na flotylę, złożoną z 8 okrętów, które jednakże mimo swej przewagi artyleryjskiej próbując bezskutecznie ucieczki, zostały zajęte przez Szwedów.

W swoim testamencie politycznym z r. 1752 Fryderyk II tłumaczy się, dlaczego nie zbudował floty wojennej: głównym jego wrogiem była Austrja, ta floty nie miała. „Gdybyśmy byli panami Prus polskich, a zwłaszcza Gdańska, wówczas sprawa ta miałaby się inaczej, radziłbym wówczas zbudować jakie 30 galer i kilka promów z baterjami..."

Ale i pouzyskaniu Gdańska w r. 1793 Prusacy nie zdobyli się na flotę wojenną. Przez długi czas nie mieli ani jednego okrętu wojennego i dopiero w r. 1845 otrzymali od Szwedów razem z Pomorzem nadobrzańskiem, 6 kanonierek, które przez kilkadziesiąt lat stanowiły całą pruską flotę wojenną. Około roku 1840 ks. Adalbert pruski wystąpił z wielkim programem morskim. Lecz po zbudowaniu jednej fregaty w roku 1843 zaniechano dalszej budowy dla braku pieniędzy.

Początki Floty Niemieckiej.

Gdy więc w roku 1848 wybuchła wojna z Danją o Szlezwig i Holsztyn, słaby na lądzie przeciwnik zablokował swą flotą wszystkie porty pruskie i niemieckie, zmuszając w ten sposób Prusy do zawarcia pokoju. Upokorzony naród niemiecki zaczął się wobec tego domagać floty wojennej. Parlament frankfurcki uchwalił na ten cel podatek. Rozpoczęto agitację, w której brał udział także Polak Eugenjusz Breza, autor niemieckiej broszurki o konieczności zbudowania niemieckiej floty wojennej. Istotnie za zebrane pieniądze zbudowano 12 okrętów, które jednakże Anglja skazała na bezczynne stanie w portach kategorycznem oświadczeniem, że je będzie traktowała jako statki piratów.

Nie wiedząc, co z niemi począć, Związek Niemiecki sprzedał je na licytacji. Wówczas to, po tylu klęskach i upokorzeniach, naród niemiecki pogrążył się w skrajnym pesymiźmie.

Wyrwał ich z tego marazmu — Bismarck. Za jego rządów co kilka lat, od r. 1865 począwszy, stwarzano nowe programy morskie, nigdy w zupełności nie wykonywane. W wojnie z Francją jedynie 3 pancerniki, któremi Niemcy rozporządzały, nie odegrały żadnej roli, gdyż się popsuły akurat w chwili wybuchu wojny. Dopiéro od r. 190[illegible] Wilhelm II i admirał Tirpitz rozpoczęli budować naprawdę potężną i groźną flotę wojenną, która jednakże znalazła smutny i niesławny koniec na dnie morza, wydana Anglji.

Porównanie.

Jest więc faktem, że dawna Rzeczpospolita nasza zdziałała dla swojej potęgi morskiej stosunkowo o wiele więcej, niż współczesne jej Prusy — Brandenburgja dla swojej — więcej nawet, niż Prusy — Niemcy w pierwszej połowie XIX w. Nie mieliśmy wprawdzie dostatecznych sił na zmuszenie Danji i Szwecji do przyznania równouprawnienia naszej flocie wojennej na Bałtyku, ale i Prusom się to nie udało. Nie udało się to także potężnemu cesarstwu niemieckiemu w stosunku do Anglji w wieku XX.

Dr. Andrzej Wojtkowski

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

RYSUNEK W NAUCZANIU INNYCH PRZEDMIOTÓW.

Dziś używa się często rysunku jako środka pomocniczego przy nauczaniu innych przedmiotów. Co więcej najczęściej nadużywa się tego zastosowanego rysunku i pod kierunkiem niefachowców wypacza się go, doprowadzając do form karykaturalnych, zdegenerowanych i pozbawionych racjonalności. Będzie zatem ogólnie pożyteczne omówienie tej sprawy.

W ogólności odróżniamy tu trzy rodzaje zagadnień, a mianowicie: ilustrację, zdobnictwo i zagadnienia graficzne wraz z liternictwem, które kolejno rozpatrzymy pokrótce.

Z ilustracją spotykamy się najczęściej na lekcjach języka polskiego, historji i przyrody. Uczniom każe się tu najczęściej wykonywać malowanki, przekraczające ich wiadomości rysunkowe bez żadnych fachowych objaśnień, jak do zagadnienia podejść i jak je rozwiązać z punktu widzenia rysunkowego. To też nieomal zawsze dzieci tracą bardzo wiele czasu (zwłaszcza w domu), przeznaczonego na odpoczynek, i wykonują bezpożyteczne i najczęściej nieestetyczne malowidła. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by 8, 12, lub 16-letni uczeń mógł dać sobie radę z tematami, gdzie zachodzą skomplikowane tła wnętrz, czy krajobrazu wraz z figurami ludzi i zwierząt. A jeśli nawet tu i ówdzie jakiś zdolniejszy uczeń pokona (po swojemu) owe trudności, pozostaje ta praca bezprogramową, a poza tem niema żadnej rękojmi, że nauczyciele-niefachowcy, którzy tę pracę dorywczo kontrolują, a raczej tylko oceniają, nie będą krzewić tą drogą właśnie pocztówkowy dyletantyzm i tandetną brzydotę. W praktyce rzecz ta właśnie w ten sposób wygląda.

Dla zapobieżenia tym licznym pomyłkom i niedorzecznościom, jakie w wyżej wspomnianej bezplanowej pracy grożą młodzieży, należy raczej w wypadkach, gdzie ilustracja jest konieczna, ograniczyć się do symbolicznego lub fragmentarycznego przedstawienia najcharakterystyczniej szych momentów, nie przekraczających sił i wiedzy dziecka. I tak np. przy omawianiu chrztu Litwy należy się ograniczyć do narysowania i zakolorowania powalonego bożka pogańskiego i nad nim ustawionego krzyża. W rysunku natomiast zwierząt i ptaków, których całą postać byłoby dziecku zbyt trudno wykonać, należy na podstawie ścisłego słownego objaśnienia, a także i pokazania prawdziwego objaśnienia, a także i pokazania prawdziwego modelu wykonać rysunek jakiegoś najcharakterystyczniejszego momentu, jak dziób, grzebień lub jedno piórko ptaszka. Przy rysowaniu roślin, kwiatów itp. tematów należy zawsze pokazać dzieciom przedmiot żywy, wzięty bezpośrednio z natury, omówić jego budowę pod względem kształtu i barwy, a następnie kazać dzieciom rysować i malować już z przypomnienia całość lub fragment.

Naklejanie w zeszytach rozmaitych tandetnych obrazków i małych oleodruków, najczęściej banalnych i przejaskrawionych, a często tandetnie połyskliwych, należy uznać za szkodliwe z punktu widzenia estetycznego, a także za pozbawione głębszego znaczenia z punktu widzenia nauki poglądowej. Również w kolekcjonowaniu pocztówek i innych ilustracyj drukowanych należy baczyć, by praca ta nie wyrodziła się w popieranie najobrzydliwszej tandety. Raczej należy ograniczyć się do form skromnych, które byłyby racjonalną i samodzielną pracą uczniów.

Zdobnictwo na lekcjach pozarysunkowych spotykamy w rozmaitych formach. Często umieszcza się w klasach rozmaitego rodzaju wywieszki, które najczęściej zaśmiecają i oszpecają klasę. Przy ozdabianiu rozmaitych napisów i tablic młodzież stosuje najchętniej naturalistyczną, panoptikową formę zdobienia, co z punktu widzenia zdobnictwa jest całkowitym nonsensem. Na tablicach takich należy ograniczyć się do wykonania jedynie rzeczy najniezbędniejszych i wyrażających jedynie treść przedmiotową. Dla uniknięcia karygodnego oszpecania klasy należy wykluczyć wszelkie dyletanckie zdobienia rozmaitemi malowanemi kwiatuszkami, gałązkami, chorągiewkami itp. elementami, a ograniczyć się jedynie do czystego i porządnego wykonania jakiegoś napisu objaśniającego, daty historycznej, figury geometrycznej lub schematu przyrządu fizycznego. Staranność i czystość wykonania będzie tu najlepszą ozdobą. Zdobnictwo posiada swoją dziś teoretycznie zupełnie ściśle ustaloną dyscyplinę uzgodnioną z techniką, narzędziem i przeznaczeniem zdobiny i wszelkie gwałcenie tych praw jest nad wyraz karygodne.

To samo należy ustalić w odniesieniu do zeszytów szkolnych. Najracjonalniej postąpimy, jeżeli pozwolimy młodzieży wykonywać tylko to, co dany przedmiot niezbędnie wymaga, nie oszpecając zeszytów zdobnictwem niezdyscyplinowanem.

Jeśli natomiast na ścianach wywieszamy jakieś większe tablice i obrazy, dbajmy o to, by miały swoją normalną oprawę, czyto drewniane ramy wraz ze szkłem, a choćby tylko drążki drewniane, podobnie jak mapy geograficzne. Taką tablicą nie oszpecimy ściany, natomiast przytwierdzanie do ścian rozmaitych papierków gwoździkami i pluskiewkami jest barbarzyńskie.

Liternictwo ma swoje wielkie tradycje i również, jak i w poprzednio omawianych kwestjach, nie można go w współczesnej racjonalnej szkole traktować po dyletancku. Młodzież nie pouczona, podobnie jak w zdobnictwie, popada z łatwością w nałóg brzydkiego wykoszlawiania liter i ozdabiania ich najniedorzeczniejszemi elementami. Najczęściej widuje się litery wykoszlawione i zupełnie nieczytelne, a sprzeczne z podstawowemi zasadami sztuki literniczej.

Przyjąć tu trzeba zasadę, iż najstosowniejszemi będą najbardziej proste litery (jeśli chodzi o druk), wzorowane na rzymskiej antykwie. Litery takie najłatwiej pisać tak zwanem piórem redis, które daje kreskę stale jednakowej grubości. Pismo takie nie wymaga żadnych dodatkowych zdobień. Jeśli natomiast piszą uczniowie w zeszytach nie drukiem, lecz pismem zwyczajnem, należy przestrzegać, by i w nagłówkach i tym podobnym ważniejszych częściach tekstu był zachowany ten sam alfabet zwyczajnego pisma. Można tu użyć jedynie tylko podkreśleń prostą linją lub rozbicia tekstu na barwę czarną i np. czerwoną. Trzeba jednak przestrzegać ładu i jednolitości. Wszelkie wyżej wspomniane barwne lub kreskowe podkreślenia nie mogą w całość tekstu wprowadzać zamętu i pstrokacizny, a należy ich używać jak najoszczędniej. W ogólności możnaby jeszcze wspomnieć, że każda strona pisma jako całość powinna tworzyć zwartą, jednolicie rozplanowaną kolumnę o równych zakończeniach poziomych i pionowych.

W każdym razie licznych zagadnień rysunkowych, jakie przy nauce innych przedmiotów zachodzą, nie należy sobie żadną miarą lekceważyć i traktować ich po dyletancku i barbarzyńsku, jak to się najczęściej dziś dzieje. To też w wypadkach, gdy dany nauczyciel nie umie tych kwestyj rozwiązać, powinien uciekać się do rady i pomocy fachowca-rysownika, którego każda szkoła wyżej zorganizowana niewątpliwie posiada.

Władysław Lam,
„Przyjaciel Szkoły" Poznań, ul. Dominikańska 4.

TAJEMNICZA TRAGEDJA W PODRÓŻY POŚLUBNEJ.

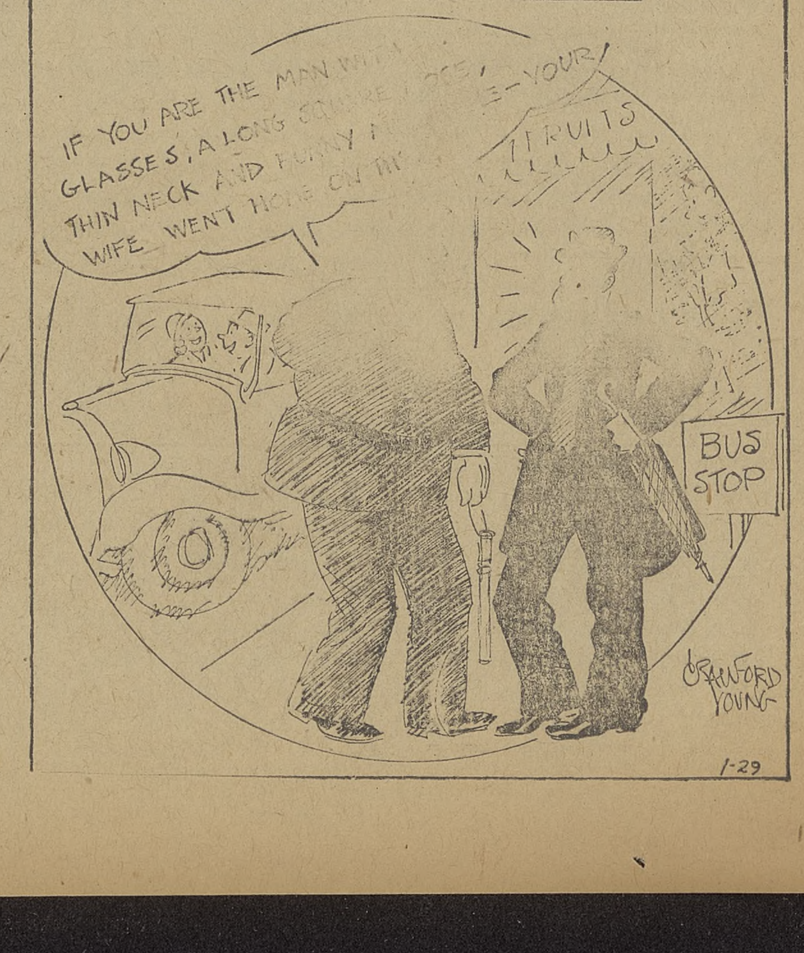
Mt. Holly, N. J., 29. stycznia. M. Edouard, lat 45, z Los Angeles, odbywający autem podróż poślubną do New Yorku, został znaleziony bez życia w swojem aucie, z raną postrzałową w głowie, blisko Mt. Holly.

Policja zatrzymała w areszcie prewencyjnym jego żonę, która zeznała, że jechali do N. Yorku, gdzie mąż miał w banku $11,000, aby się tam osiedlić na stałe. Według jej opowiadania, mąż, w nagłym napadzie rozstroju nerwowego, zjechał z drogi, dobył rewolwer i, zanim mogła mu przeszkodzić, strzelił sobie w głowę. Przyznała, że mąż dał jej po ślubie, 14. stycznia, pełnomocnictwo notarjalne, upoważniające ją do podjęcia pieniędzy z banku.

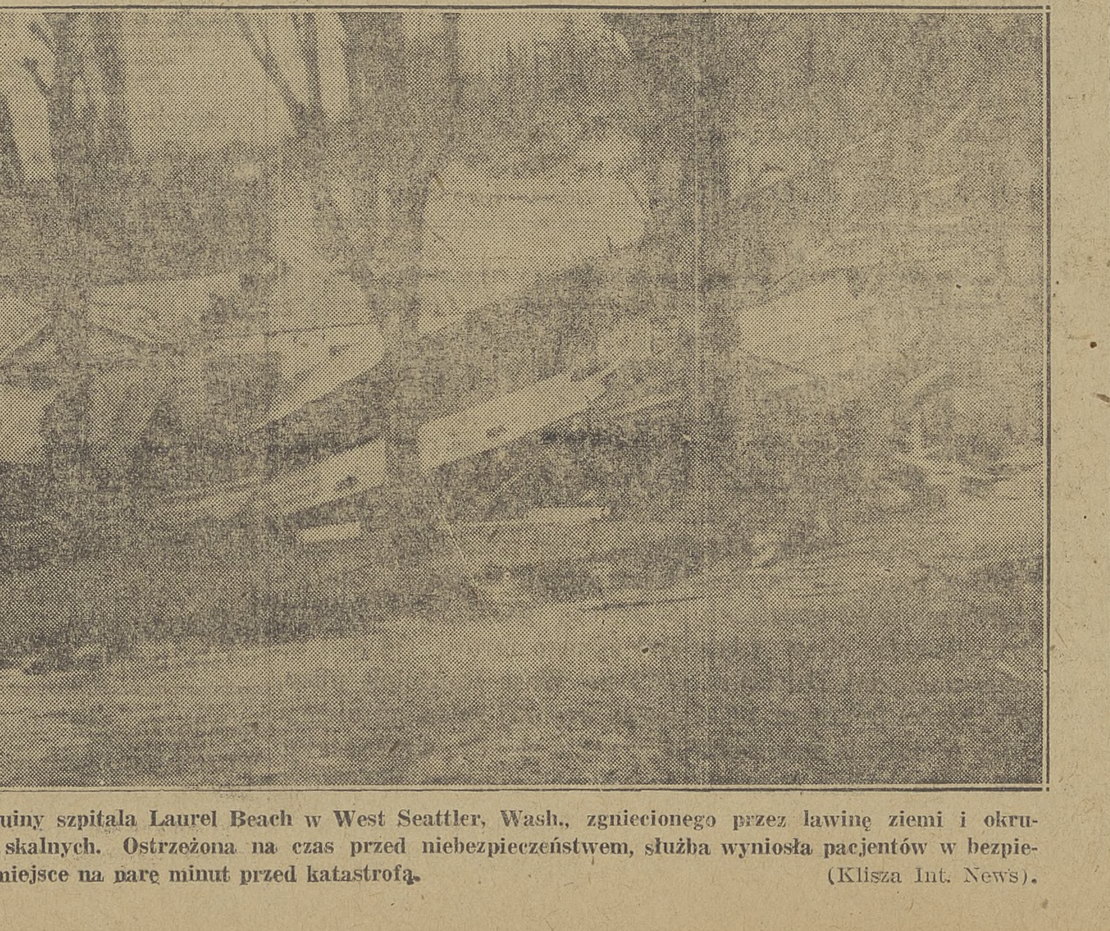
Rybarczyk Na Kongresmana.

Na regularnem posiedzeniu partji demokratycznej 26-tej wardy, w kwaterze pnr. 1143 W. Chicago ave., członkowie tejże partji z aldermanem Fr. E. Konkowskim na czele, jednogłośnie indorsowali ob. V. Roy Rybarczyka na urząd kongresmana z 8-go dystryktu.

THE TUTTS — By Crawford Young



LAWINA RUNĘŁA NA SZPITAL.



Ruiny szpitala Laurel Beach w West Seattle, Wash., zniszczonego przez lawinę ziemi i okruchów skalnych. Ostrzeżona na czas przed niebezpieczeństwem, służba wyniosła pacjentów w bezpieczne miejsce na parę minut przed katastrofą. (Klisza Int. News).

SEZ YOU

	True	False	Score
1. France is the most densely populated country in Europe			
2. A pint contains 64 tablespoonsful			
3. The frail is an Egyptian unit of weight			
4. Gas carbon weighs approximately 117 pounds per cubic foot			
5. Interest on $100 for 12 months, at 4 per cent, would be $5			
6. The chemical symbol for lead is "Pb"			
7. H. Q. is the abbreviation for headquarters			
8. The highest point in the West Indies is in the Dominican republic, Mount Tina, 10,300 feet			
9. Henry Horner is the governor of Ohio			
10. Primo Carnera is the world's heavyweight champion of boxing			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z Zabawy Przedślubnej p. Janiny Sajewskiej.

Dnia 25go stycznia wieczorem, u państwa W. H. Sajewskich, zamieszkałych pnr. 1017 Milwaukee ave., odbyła się tak zwana „Bridal Shower" dla panny Janiny Sajewskiej, staraniem Klasy '31 roku, Akademji Najśw. Rodziny, której panna Janina była prezeską. — Niespodzianką przedewszystkiem zajmowały się Drowa Kazimiera Sajewska-Ćwik, siostra i koleżanki: Olga Nawrocka, Edyta Gosiewska, Adela Najdowska i Wanda Chromczak. Panna Sajewska została obdarzona ślicznemi podarunkami. Bawiono się długo i wesoło. Prócz wymienionych, następujące osoby brały udział w niespodziance: Panny, Zosia Górecka, Aurelja Jankowska, Andzia Lach, Stefanja Lenard, Lucia Mazurek, Romona Menczyńska, Eleonora Paruśkiewicz, Viola Reisel, Zenobja Staśkiewicz, Felicja Sokołowska, Bronia Suwalska, Alicja Szczęsna, Anna Szulczewska, Adelina Jęczalik, Ludwika Wnorowska, Loretta Adamkiewicz i cała fimilja Sajewskich. Narzeczony panny Sajewskiej jest p. Edmund Terlikowski.

RADA PRAKTYCZNA.



Pomarańcze do stołu podają się piękne, duże, a gdy się je na sok potrzebuje powinno się używać mniejsze pomarańcze, gdyż te są więcej soczyste i bardziej ekonomiczne w zakupnie.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



ZGRABNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.

Modełko 386.

Nabyć można w wielkościach, 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i ½ jarda 39 calowej materji kontrastowej.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

WATOWANY ŻAKIET MODNY.



Ten żakiet jest stebnowany w kwiecistym deseniu o dużych szerokich mankietach z białego lisa i lisim kołnierzem, owiniętym naokoło szyi. Dodatnią jego ozdobą są guziki wielkości srebrnego dolara wysadzane pięknemi kamyczkami błyszczącemi. Sukienka natomiast jest pojedyńczo zrobiona z białej krepy. Strój powyższy można zatsosować na zabawy, „cocktailowej', do teatru lub na inne okazałe przyjęcia.

Panie, Nie Bądźcie Chude!

Żyjemy pod znakiem szczupłej Venus. Tęgie kobiety nie są w modzie. Żadna Paryżanka nie dyskutowałaby wogóle na temat tego dogmatu i żyje jak męczennica, wyglądając jakby w przededniu zgonu. A żadnej przedewszystkiem nie przychodzi to na myśl, że pracuje w ten sposób na niekorzyść swojego kraju. Ten t. zw. „czar Francuzek" jest rodziną francuską — gdyż francuska budowa jest pełna i okrągła — i wytworzony został sztucznie, zadając gwałt naturze.

Paryżanka nie wynalazła sztuki ubierania się. Sztuka ta datuje się od czasów pierwszej kobiety, która, gdy przyniesiono jej skórę upolowanego zwierzęcia, powzięła myśl uczynienia sobie z niej futra, ażeby zabezpieczyć się przed zimnem. Oryginalna myśl! Żadne inne stworzenie nigdy o czemś podobnem nie pomyślało. Zwierzęta zjadają się wzajemnie. Żadne z nich nie włazi następnie w skórę zwyciężonego przez siebie... Po raz pierwszy moda zrodziła się wtedy, gdy Ewa z epoki kamiennej zauważyła, że pod nowem okryciem jej zakryte kształty budzą na jej korzyść ciekawość mężczyzny...

Upłynęły następnie miljony lat. Wymyślono materjały jedwabne i lniane. Grecy, Rzymianie, Gallowie formowali na swój sposób sztukę ubierania się. Ale kobieta frankońska nie przysłużyła się niczem tej sztuce. Dwór króla merowińskiego był poprostu dużą wiejską osadą, otoczoną palisadą. A pałace królów kapetyńskich? Były to twarde twierdze bez zbytku, które uzyskały mody na nich panujące za pośrednictwem pielgrzymów rzadko powracających z Bizancjum. Lutetia stała się Paryżem i zaczęła żyć życiem socjalnem dopiero dzięki pierwszym studentom, którzy zbierali się na górze św. Genowefy, ażeby słuchać wykładów Abelarda. — Pierwszą Paryżanką, o której mówi historja, była „studentka" z „lewego brzegu", Heloiza...

Jakież ubierała się ona, ta elegantka z przed 8 stuleci, wnuczka kanonika? Materjały z lekkiego i ciężkiego jedwabiu, tkaniny wschodnie, muśliny z Mossoul podkreślały jej pełne kształty. Nogi były niewidoczne, spowite w długą szatę plisowaną, która opadała aż do stóp i tutaj właśnie ta pruderja, która przeszła przez wieki: mógł zmieniać się gorset, suknia zmieniała mniej lub więcej swoje wycięcia, ale ta ciężka spodnica pozostała bez zmiany. I trzeba było czekać aż do czasów Dyrektorjatu, ażeby szata ta podniosła się ku kolanom.

Gorset wyemancypował się w czasach Izabelli bawarskiej. Odważne damy XV-go wieku, dawno przed nami wynalazły nasz słynny dekolt z tylu. A gorsety markiz XVIII stulecia dawno już odkrywały szyję tak nisko, aby zaledwie zakryć piersi. Nogi jednak pozostawały niedosięgłe dla wzroku i jakby poświęcane... Były jak niewzruszone kolumny świątyni...

Taka była doktryna francuska na przestrzeni 8 stuleci. I teraz musimy zadać sobie pytanie, czy nasza krótka suknia powojenna, ta suknia, która tak swobodnie odkrywała kolana i dawała oczom tyle możliwości, gdy kobieta siadała i przy każdem ruchu, nie była właśnie oznaką, że delikatność mody zaczęła się chwiać?

W tradycji francuskiej leżała nietylko długa suknia, lecz także okrągła. Okrągłe są obszerne szaty XIV wieku, zarówno jak z epoki Odrodzenia i w XVIII wieku, okrągłe są krynoliny II-go Cesarstwa.

Zdobycze przyniesione z wypraw krzyżowych dały nam muśliny Heloizy, wschodnie tkaniny jedwabne, turbany i inne ekstrawagancje. Później nasze stosunki z Italją dorzuciły naszej modzie wyszywane kołnierze, żaboty medycyjskie, obfite rękawy jedwabne, perfumowane rękawiczki, ciężkie łańcuchy, a potem przyłączyły się sztuczności hiszpańskie z barwnikami, czerwonemi obcasami, koronkami i haftami. Ale jakiekolwiek byłyby te mody i skądkolwiekby przychodziły, napróżno szukalibyśmy w ciągu wieków dziesięciu mody francuskiej innej sylwetki kobiecej, jak tylko w pełni obfitych kształtów.

Tak więc okazałoby się z tego, że gust cudzoziemski narzucił się i zwyciężył gust francuski. Czemużby tak nie miało być? Od czasów Waterloo, Londyn zupełnie spokojnie narzucił swoją modę wszystkim mężczyznom. Elegancki Europejczyk, który w ciągu długich wieków ubierał się na modę francuską, zmienił swój strój. Obecnie ubiera się, jak angielski gentleman.

I tak tam, gdzie zwyciężył Anglik, zwyciężyła kolejno Angielka lub Amerykanka. Anglo-Saksonka narzuciła nam swoją sylwetkę. Amerykanka dała nam swoją. To ich prawo i tem ich interes. Pozostaje jeszcze tylko kwestja, czy i nasz w tem interes? Na to pytanie musi wypaść przecząca odpowiedź i ze względów estetycznych i ze względów przemysłowych.

Historyczny aeroplan spłonął.

Wilmington, Del. — Jeden z historycznych aeroplanów, „Columbia", w którym lotnik Chamberlain, z pasażerem C. Levine'm, przeleciał z New Yorku do Niemiec, spłonął wraz z innemi aparatami w pożarze w warsztatach aeroplanowych Bellanca.



Z Balu Stow. Wet. Armji Polskiej.

W sobotę wieczorem odbył się Bal Maskowy urządzony staraniem Placówki Macierzystej No. 5 Stow. Wet. Armji Polskiej w Am. Zabawa ta odbyła się w Sokolni mieszczącej się pnr. 1062 N. Ashland ave., podczas której orkiestra Hallerczyków przygrywała ochoczo do tańca licznie zebranej publiczności. Uczestnicy zabawy bawili się wesoło do późnej nocy, a w końcu liczni goście paradowali w swych różnobarwnych strojach i oryginalnych kostjumach. Ława sędziowska składała się z następujących osób, panie: Dolata, Stachowska, oraz panowie: Olkowski, Silewicz, Rekucki i Stodulski. Później rozdawane były rozmaite nagrody ofiarowane przez następujących ofiarodawców: J. Moraczewskiego, Szczepińskiego, W. Dzwonkiewicza, I. Młotowskiego, A. Kosińskiego, pp. Wróblewskich, Rest. Krynicę, Washington Studio, p. Lacha, Barabasza Świderskiego, Polonia Sewing Machine Co., Dubińskiego, Horczaka, Makarskiego, p. Wisłę, Wieczorka, Sokulskiego, Sądowskiego, Sajewskiego, Superior Brewery Co., Wojciechowskiego, Szalińskiego, Zajączka, Kosibę, Piecucha, Wenca, Pustyna, Bartosiewicza, Bajerskiego, American Novelty Co., Peacock Bridel Shop, Niewiadomskiego, Basiaka i Palmer Baking Co.

Nagrody za najpiękniejsze kostjumy rozdawane były w następującym porządku: Wanda Kulisz otrzymała pierwszą nagrodę za piękny strój przedstawiający „Polskę", a Franciszek Kopicki zdobył pierwszą nagrodę za strój indjański, następne nagrody zdobyli: Elżbieta DeMacwell, Anna Ziderowicz, Michalina i Wincenty Dzwonkiewicz, Adolf Miksz, Wojciech Starsiak, Cecylja Zagańska, Hazel Parlin, A. Hintz, Helena Petrowicz, Franciszka Augustyn, Urszula Kuna, Helena Szerwińska, Zofja Nicpoń, Irena Jrosińska, J. Korszoska, R. Korczoski, Anna Gałucka, Eleonora Kołasińska, J. Jarosińska, Wanda Furman, M. Majewska, Zofja Rekucka, Czesława Pokój, E. Strzałkowska, Henryka Burzawa, J. Wróblewska, Helena Petrowicz, Janina Wróblewska, Helena Thiel, L. Czajkowska, Helena Kolder, Janina Rutkowska, Stef. Kowska i Józefa Radziszewska.

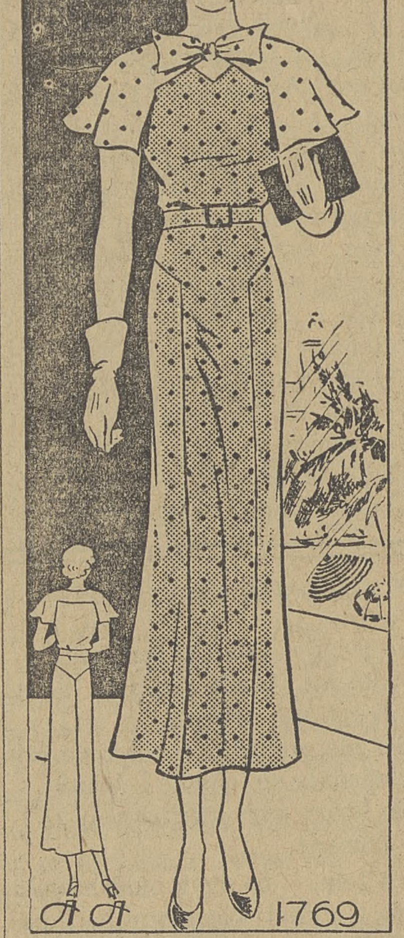
Na tem skończyła się zabawa taneczna ciesząca się prawdziwem powodzeniem.

Strajk pod ziemią w Sosnowcu.

Sosnowiec, Polska. — Stu górników tutejszych od tygodnia strajkuje pod ziemią nie wychodząc z kapjalni i nie przyjmując pożywienia. Przyczyną strajku było wstrzymanie wypłat przez zarząd kopalni.

Z Balu Chóru Chopina.

W sobotę wieczorem odbyła się wesoła zabawa taneczna Chóru Chopina No. 1 Związku Śpiewaków Polskich w Am., w klubie Filaretów, mieszczącym się pnr. 1238 Milwaukee ave. Zebranie choć nie tak bardzo liczne, spędziło wieczór b. przyjemnie bawiąc się wesoło przy tonach doborowej orkiestry p. Zalewskiego. Byli tam przedstawiciele różnych organizacyj i chórów, jak i reprezentanci Z. Nar. Pol., oraz agenci kart okrętowych.



PELERYNKI BĘDĄ MODNE NA WIOSNĘ.

Anne Adams Modełko 1769.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji i ⅞ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Obiad Na Jutro.

Zupa jarzynowa.
Pasztet z wątróbki cielęcej.
Kartofle.
Szpinak.
Budyń morelowy.
Pączki.
Kawa.

Pasztet z wątróbki cielęcej.

1 wątróbkę cielęcą udusić w rondlu z pół funtem słoniny i 2 grzybkami ,poczem wątróbkę utrzeć na tarce, a słoninę posiekać, dodać 1½ funta cielęciny surowej usiekanej na masę, to wszystko jeżeli niedostatecznie miałkie zemleć jeszcze raz na maszynce, dodać soli i pieprzu do smaku, wymieszać z 5 jajami rozbitemi, poczem włożyć w rondel wyłożony słoniną, lub wysmarowany masłem i wysypać bułeczką. Wstawić w piec na pół godziny.

Pączki krakowskie.

Z kwarty pięknej mąki, wziąć dwie łyżki i sprażyć filiżanką wrzącego mleka, mieszać przez kilka minut, aż grudki wszystkie zostaną roztarte, wystudzić i wlać dwie łyżki drożdży. Gdy się rozczyn ruszy, dodać drugą filiżankę letniego mleka, filiżankę sklarowanego masła, sześć żółtek, drobniutko usiekanych migdałów i resztę mąki, trochę soli, wanilji i pianę z pozostałych białek. Ciasto wyrobić doskonale, aby się na niem tworzyły bańki i od ręki odstawało. Postawić w ciepłem miejscu, aby się ciasto ruszyło. Potem wyrobić pączki; jak znowu podrosną, smażyć na gorącym szmalcu.

Budyń morelowy.

Wziąć pół funta suszonych moreli, grzanki cynamonowe, pół garnuszka cukru i mieszaninę z trzech jaj z cukrem lekko zrumienionym, — zwanym „meringue". Morele namoczyć przez całą noc w wodzie, a następnego dnia gotować do miękkości dodając nieco cukru. Budyniowe naczynie wyłożyć zupełnie kwadracikami cynamonowemi z grzanek, a na to wlać zgotowane morele, przykryć i gotować w parze przez pewien czas. Następnie masę tę ochłodzić i ubrać mieszaniną tak zwaną „meringue".

'Plunkett Dinner' Pań Przy Akademji N. R.

Już dziś wieczorem odbędzie się zebranie członkiń Stow. Pań Opieki przy Akademji Naśw. Rodziny, w sali „Gdynia Gardens", mieszczącej się pnr. 1223 Milwaukee ave.— Dochód cały jest przeznaczony na ołtarz w wyżej wymienionej uczelni. — Będą tam rozgrywane również bezpłatne fanty. Zatem panie zaprazają uprzejmie całą Polonję jeszcze raz o wzięcie jak najliczniejszego udziału w dzisiejszej aferze urządzonej na rzecz polskiej uczelni żeńskiej.

KOSZULKOWA SUKIENKA.



Sukienka powyższa jest kroju koszulkowego w kolorze niebieskim, a okrycie jej stanowi czerwony krepowy kaftanik.

Niespodzianka Dla pp. Habel.

W zeszłym tygodniu odbyła się niespodziana zabawa, zwana „Shower Party" w domu pp. Edwarda i Heleny Habel, zamieszkałych pnr. 3806 School ul., dla ich małej córeczki Janinki. Staraniem pani Marji Richłowskiej, serdecznej przyjaciółki pani Habel, która się zajęła kompletnem przyjęciem i zaproszeniem wszystkich przyjaciół i znajomych pani Habel, odbyła się bardzo wesoła zabawa towarzyska, podczas której licznie zebrane towarzystwo spędziło czas na życzeniach i zabawie karcianej. Pai Habel otrzymała mnóstwo pięknych upominków, za które wzruszona dziękowała wszystkim serdecznie. Wśród zebranych były następujące osoby: p. Leon Koseckі z żoną, p. Felix Basista z żoną, p. Leon Nyka z żoną, p. Józef Kośkiewicz z żoną, p. J. Piszczatowski z żoną, p. Alojzy Pijanowski z żoną, dr. Leonard Szumkowski z żoną, p. Władysław Ziółkowski z żoną, prof. Józef Kozaczka z żoną, p. Stefan Pietkiewicz z żoną, p. Wacław Sherry z żoną, p. J. Vales z żoną, p. Piotr Richłowski z żoną; panie Marja Kochańska, Wanda Dulak, Zofja Sartonowicz z Evanston, Frania Szumnarska, Bronisława Kaczmarek, Zofja Czesławska, Anna Marska, Helena Wade, A. Pstrong, L. Lakówka, Lucyna Ziółkowska i L. Kwaśniewska,— oraz panny: Henryka Cywińska i Janina Moderska.

PRZYCZYNA.

Dionizy Siutas wraca pijany z knajpy o 11-ej wieczór. Po drodze spotyka go nie mniej wstawiony przyjaciel.

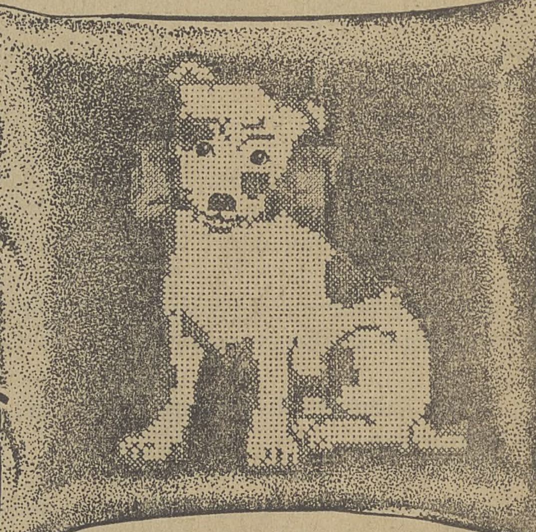
— Dyzio! Tak wcześnie wracasz do domu?

— Tak — bo... up... widzisz, mam znacznie dalej do domu...

— A bo co? Przeprowadziłeś się?

— Nie! Tylko magistrat ulicę rozszerzył!

HOUSEHOLD ARTS



ŁADNE WYSZYCIE Z WEŁNY NA PODUSZKĘ.

W modełku 5079 znajdziecie wzór pieska 8½x12¼ cali z dobrze dopasowanemi kolorami, kompletne instrukcje i ilość materji do zrobienia tego wzoru na poduszkę albo na obraz. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Strzał w Ciemność.

Niedawno wyszła w tłumaczeniu polskiem powieść jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy rumuńskich, Cezara Petrescu pt. „Ciemność." W „ciemności" — według autora — żyje cały naród rumuński. Olbrzymia masa włościaństwa rumuńskiego, odgrodzona murem biedy i analfabetyzmu od klasy posiadającej, amoralizm wyższych „dziesięciu tysięcy" i szamocąca się w sidłach chaosu myślowego młoda inteligencja.

Z kół tej inteligencji wyszedł młody student Constantinescu, który w dniu grudniowym roku zeszłego na dworcu w Sinaia zastrzelił szefa i lidera rumuńskiej partji liberalnej — I. G. Duca.

Constantinescu był członkiem organizacji „Zelazna Gwardja św. Michała", reprezentującej w Rumunji tendencje faszystowsko-hitlerowskie. Organizacja ta uważała tragicznie zmarłego premjera za największego wroga. Duca stanął na czele rządu rumuńskiego, uznał on za jedno z głównych swych zadań przeprowadzenie pacyfikacji wewnętrznej. Ponieważ właściwymi sprawcami zamieszań i-naprężenia politycznego były organizacje faszystowskie, Duca rozwiązał parlament, rozpisał nowe wybory, a równocześnie wypowiedział zdecydowaną walkę rumuńskiemu faszyzmowi, rozwiązując między innemi „Zelazną Gwardję."

Wybory do parlamentu, przeprowadzone 20 grudnia, dały — jak należało się spodziewać — zdecydowaną większość partji rządowej, która uzyskała 55 procent głosów i dzięki postanowieniom ordynacji wyborczej trzy czwarte głosów.

Opozycja uznała ten wynik za sfałszowany przez władze administracyjne i niezgodny z prawdziwą wolą społeczeństwa. Mordercze strzały faszystowskiego studenta do premjera miały być zemstą za grudniowe wybory i za rozwiązanie „Zelaznej Gwardji."

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wybory parlamentarne w Rumunji mają zupenie odrębny charakter. Zwycięża z zasady partja, mająca poparcie rządu i króla. Byłoby zbytniem uproszczeniem, gdyby zjawisko to chciało się tłumaczyć tylko presją władz administracyjnych i nadużyciami.

Nie! Istotnej przyczyny należy doszukiwać się w niskim poziomie, a co za tem idzie w indyferentyźmie szerokich mas ludowych w Rumunji, które w olbrzymiej swej większości nie orjentują się nawet co do programów zwalczających się stronnictw politycznych.

Strzał morderczy do premjera jest więc strzałem z ciemności, skierowanym w ciemność. Wyraża się w nim namiętność polityczna, wyzuta z realnej myśli przewodniej.

Zamiast Palestyny - Cypr?

„Voelkischer Beobachter" zamieszcza w sensacyjnej formie artykuł pt. „50,000 Zydów przed Cyprem — Cypr, jako nowe państwo, przyjmujące „Zydów wiecznych tułaczy."

W artykule tym, pochodzącym ze „źródeł greckich", pisze „Voelkischer Beobachter", że Anglja zamierza zahamować dalszą imigrację Zydów do Palestyny. Znamiennym dla tego nowego kursu polityki angielskiej była „tułaczka" okrętu „Polonia" z 965-oma żydowskimi imigrantami z Niemiec. „Voelkischer Beobachter" pisze, że okręt ten dopiero po kilku interwencjach mógł w Jaffe wylądować. „Poprzez gęste szpalery wojskowe pod ochroną samochodów pancernych przybyli zmęczeni Niemcami Zydzi wreszcie z Jaffy do Tel Aviw."

W dalszym ciągu dziennik hitlerowski pisze, że Anglja urządziła państwo palestyńskie jedynie dlatego, by wygrywać Żydów przeciw Arabom.

Ale ze względu na to, iż Palestyna przemienia się w wulkan, grożący lada chwila wybuchem, powstał nowy plan angielski, by osiedlić 50,000 Żydów środkowo-europejskich na Cyprze.

Artykuł „Voelkischer Beobachter" w dalszym ciągu wyraża się niezwykle ujemnie o panowaniu angielskiem na Cyprze i twierdzi, że owe 50,000 Żydów ma stanowić oparcie dla panowania angielskiego na Cyprze przeciw Grekom, którzy wypowiadają się przeciw panowaniu angielskiemu.

W końcu pismo twierdzi, że cała Grecja niezwykle zaalarmowana jest tą wiadomością i że osiedlenie tych Żydów na Cyprze stałoby się asumptem do poważnych zajść.

Młodzież Rosyjska w Polsce Dawniej, a Dzisiaj.

Młodzież rosyjska w Polsce do niedawna jeszcze zajmowała zdecydowanie nieprzejednane stanowisko w stosunku do Rosji Sowieckiej.

Jeżeli nawet poszczególne jednostki z pośród tej młodzieży wyjeżdżały do Sowietów, czyniły to zazwyczaj w nadziei, że znajdą tam lepsze warunki egzystencji materjalnej. Pobudki zatem materjalne, a nie ideowe, lub uczuciowe były motorem przedostawania się poza wschodni kordon.

Tak było do niedawna. Ale od pewnego czasu dają się zauważyć zmiany pod tym względem wśród młodzieży rosyjskiej.

Pewna jej część mianowicie weszła na drogę rewizji swego stosunku do Rosji Sowieckiej, wychodząc z założenia, że Rosja bolszewicka—międzynarodowa, z którą pogodzić się nie mogli, przeobraża się w Rosję narodowo-bolszewicką, z którą pogodzenie się jest możliwe. Zmiany te w sposobie myślenia i nastrojach można było stwierdzić na ostatniem zgromadzeniu Związku Młodzieży Rosyjskiej w Polsce.

Ale na zgromadzeniu Związku Młodzieży Rosyjskiej w Polsce, ale o jej części, nawet części stosunkowo małej. Odbiera się jednak wrażenie, że zwolenników tej nowej orjentacji będzie coraz więcej w miarę, jak stosunki w Rosji Sowieckiej będą się rozwijały w kierunku od pewnego czasu obserwowanym.

Ale na zgromadzeniu Związku Młodzieży Rosyjskiej w Polsce, o którem wspomnieliśmy wyżej, omawiano i inną ważną dla młodzieży rosyjskiej w Polsce sprawę. Jest nią sprawa zbliżenia i współżycia z młodzieżą polską.

Otóż w formie ogólnej uznano za wskazane zbliżenie z młodzieżą polską. Podczas dyskusji wypowiedziano jednak obawę, aby nawiązanie kontaktu z politycznemi grupami młodzieży polskiej nie wciągnęło młodzieży rosyjskiej w obcą jej i przybierającą ostre formy wewnętrzną walkę tych grup.

Zastrzeżenia te są charakterystyczne.

Żydowskie Organizacje Wojskowe w Polsce.

„Moment" — wydawany w Warszawie przez asymilowanych Żydów — podaje liczebność organizacji wojskowej żydowskiej „Brith Trumpeldor" z powodu 10-lecia jej istnienia. Założono ją w Rydze w 1923 r. Obecnie objęła ona swoją działalnością 26 krajów, w których, jak pisze:

„Istnieje 1,170 oddziałów o 65 tys. członków, z tej liczby w Polsce 657 oddziałów o 40 tys. członków i członkiń".

Ideologja jej opiera się na trzech zasadach, mianowicie:

„Żydowskie państwo po obu brzegach Jordanu, pierwszeństwo idei państwowej przed wszystkiemi innemi ideami, żydowska samoobrona w Erec Izrael i w krajach diaspory. Te trzy zasady stanowią fundament tego związku".

Temu związkowi już udało się „stworzyć dwa konkretne dzieła, które noszą na sobie wyraźnie piętno trumpeldoryzmu: wyszkolenie w sporcie obronnym i uruchomienie trumpeldorskich robotników w Erec Izrael".

Związek ten marzy o wytworzeniu z Żydów rasy wybrańców, „synów królewskich".

A więc czterdzieści tysięcy liczy organizacja wojskowa żydowska w Polsce, to znaczy dwa niemal razy tyle, ile we wszystkich innych krajach. Widocznie w Polsce cieszą się Żydzi największą swobodą.

W ziarnie piasku są światy i świat z pewnego stanowiska jest ziarnem piasku tylko. Boża Czeladka. T. II.

STANOWCZO NIE JEST TAK ŹLE.

Stanowczo nie jest tak źle,
Jak teraz słyszy się wszędzie.
Po słotach płaczących w mgle
Dziś — jutro pogoda będzie.

Nie wszyscy draniami są,
Tak wiele jest zacnych ludzi.
Odbierze nagrodę swą,
Kto całe życie się trudzi.

Pomiędzy dobrem a złem,
Jutro różnicę odgadnie.
Kto zgniły we wnętrzu swem
Jak zgniły owoc odpadnie.

Naprzeciw idącym dniom
Wyruszmy z duszą ze stali
I taki wznieśmy dom,
Jakiego burza nie zwali.

—Henryk Zbierzchowski.

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI Z MILWAUKEE, 30.-I.—

Kpią z nas w oczy demokraci. — Mamy do zanotowania niejeden lub dwa, lecz liczne wypadki, gdzie obywatelom polskiego pochodzenia przyrzeczono, a nawet dano podrzędniejsze posady polityczne, lecz gdy przyszło objąć stanowisko, nominowani kandydaci nie zostali dopuszczeni do „dziabów".

W pewnych wypadkach upłynęło już kilka miesięcy jak „nominacje" dostali, lecz dotąd dziabów nie mają.

Żadna parja w tak bezceremonjalny sposób z naszymi obywatelami nie obchodziła się, i nas na dudków nie wystawiała, jak to obecnie czynią demokratyczni spryciarze. Zarówno w demokratycznym komitecie powiatowym, jak i w komitecie stanowym, nie mamy żadnej reprezentacji, aczkolwiek stanowimy jedną z najliczniejszych grup wyborczych. Śmiało bowiem możemy twierdzić, iż w stanie Wisconsin jest ćwierć miljona wyborców polskiego pochodzenia.

Gdybyśmy naprzykład mieli należną nam reprezentację w komitecie stanowym, moglibyśmy wtedy pójść do naszych reprezentantów sprawy nasze przedstawić i ci mogliby wtedy w imieniu naszem wystąpić. Tego widać nie chcieli spryciarze obconarodowi i reprezentacji nam żadnej nie dali.

Choć Ajryszów jest w porównaniu z nami garstka, lecz trzęsą oni gubernatorem, trzęsą komitetem demokratycznym w powiecie i stanie. Wytrząsają dla swoich współrodaków coraz więcej ważnych posad politycznych. Nam zaś każą być demokratami dla idei.

Takie same skargi spotyka się wszędzie. Jest to dowodem, że wszędzie zbyt nisko kłaniamy się "bossom" politycznym i nie umiemy im zaimponować naszą godnością! Więc wszędzie mają nas za nic i pokazują nam „figę malowaną".

Senat, a Uposażenie Weteranów.

(Dziennik Polski w Detroit).

Administracja Prezydenta Roosevelta odniosła pierwsze zwycięstwo w sporze o reformę systemu pensyj dla weteranów. Zwycięstwo to odniosła wówczas, gdy izba niższa kongresu uchwaliła bill, włączony do preliminarza budżetowego, przedstawionego przez Prezydenta.

Ustawa ta proponuje przeznaczyć na pomoc weteranom na rok fiskalny, zaczynający się dnia 1go lipca b. r. sumę $546,000,000. W roku fiskalnym, który skończy się 30go czerwca b. r., wydatki aktualne wyniosą $884,000.000.

Redukcję tę uzyskano częściowo w ten sposób, że zmniejszono sumę na fundusz bonusowy, głównie zaś osiągięto tu zniżkę wydatków dzięki zeszłorocznej reformie, dokonanej za inicjatywą Prezydenta. Głównym celem tej reformy było wykreślenie z listy pobierających rządowe zapomogi t. zw. „pokojowych weteranów," a przywrócenia zasady, że fundusze publiczne powniny być wydawane tylko na tych weteranów, którzy stali się niezdolni do pracy w czasie czynnej służby wojennej na polach bitew.

Obecnie bil pójdzie do senatu, gdzie spotka się z opozycją.

Senator Reed z Pennsylvanji, zgłosił już bil, zawierający t. zw. „czteropunktowy program" Amerykańskiego Legjonu.

Jeden z tych punktów domaga się, by udzielano w dalszym ciągu zapomóg wszystkim tym weteranom, którym ją przyznano przed uchwaleniem aktu o odbudowie kraju. Inny domaga się, by i ci weterani, których obecna niezdolność do pracy nie pozostaje w żadne łączności ze służbą wojenną, byli leczeni w szpitalach na koszt rządu, z tem zastrzeżeniem, iż „rzeczywiście nie są oni w stanie sami ponosić kosztów leczenia."

Senator Robinson z Indiana, idzie jeszcze dalej w kierunku odrobienia tego, co zrobiono w zeszłym roku. W bilu, zgłoszonym w senacie, domaga się on przywrócenia wszystkich dawnych praw „w całej rozciągłości," gwarantujących pomoc dla weteranów.

Jednym z najsilniejszych argumentów, jaki bezwątpienia podniesiony będzie w senacie, to wskazanie na fakt, iż rząd pragnie oszczędzić kosztem weteranów $300,000,000, — co jest sumą stosunkowo niewielką, podczas gdy administracja proponuje uchwalenie wydatków wielokroć razy większych na cele koniecznych i nagłych potrzeb.

Jedną tu należy wziąć pod uwagę sprawę zasadniczą, bez względu o jaką chodzi sumę— a mianowicie, że podział na weteranów, którzy byli ranni i wskutek tego stali się niezdolni do pracy i na weteranów, których niezdolność nie pozostaje w żadnej łączności ze służbą na froncie — jest logiczny.

Należy się również zastanowić i nad drugą sprawą. Oto wydatki na cele nagłych potrzeb mogą być zawsze ściśle określone i można wiedzieć kiedy się skończą. Wydatki zaś na pomoc weteranom rosną z roku na rok i mogą dojść ostatecznie do $2,000,000,000 rocznie.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

TROCHĘ ZASTANOWIENIA

Szanowna Redakcjo!

Niniejszem upraszam uprzejmie o zamieszczenie moich uwag w Wolnych Głosach, w sprawie mniemanych męczenników, jak to, Witosa i innych, którzy otrzymali zasłużoną karę, ale uciekli do Czech, aby nie siedzieć w kozie.

Tu, w Chicago, pojawili się jacyś pseudoludowcy, burzyciele spokoju tam w kochanej Polsce i zamierzają zbierać podpisy, aby tych popsujów wyrwać od zasłużonej kary.

Bardzo dobrą robotę Redakcja zrobiła, że przedrukowała odezwę tych „pokornych baranków", bo ona mówi sama za nich, co chcą i do czego dążą. A tym panom ludowcom radzę, aby sobie tę odezwę przeczytali po sto razy a wtenczas nabiorą rozumu prawdziwego Polaka i nie będą się opiekować zbrodniarzami. W Polsce sądy ich osądziły i kary mają odsiedzieć i basta. Nie myślcie panowie, że tam sądy są zależne od polityki. W Polsce wychodzą z tego założenia, że jeżeliś bratku przeskrobał, to będziesz sądzony a gdy ci się udowodni zbrodnię, musisz iść do więzienia. Sam rozum chłopski dyktuje, że ci panowie z Brześcia, żeby byli prawymi synami Ojczyzny, toby karę przyjęli i poszli ją odsiedzieć, a z pewnością serce „Dziadka" by zmiękło i może by im karę darował.

Każdy syn wyrodny, gdy dostanie naganę od rodzica, ucieknie z domu rodzicielskiego na obczyznę, aby tam mógł lepiej dokazywać, więc nie może się spodziewać przebaczenia choćby stanęła cała armja takich pseudo-ludowców jak się tu zaczynają pokazywać i chcą zbierać podpisy na uwolnienie przestępców.

Rodacy, jeżeli się do was zgłosi taki ludowiec po podpis, to mu pokażcie drzwi.

My wiemy, jak było w Polsce za rządów partyjnych, a jak jest teraz. Wam panowie ludowcy radzę zaprzestać tej niedorzecznej roboty, bo się to ani psu na buty nie przyda.

Stary ludowiec z powiatu Grybowskiego, **Stanisław Rysiewicz.**

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Na Reduty.

Weszliśmy w okres zabaw maskaradowych i dlatego wybitni ludzie w Kraju i zagranicą dumają nad tem, w jakich przebraniach ukazywać się na tych zabawach karnawałowych, ażeby ubawić ludzi w ich obecnem strapieniu. I tak ukażą się:

MacDonald, za Bayarda, rycerza nieustraszonego.

Hitler, za aniołeczka pokoju.

Premjer Jędrzejewicz za bonę do niegrzecznych dzieci.

Marsz. Świtalski za pasterza owiec i baranów.

Rauschning prezyd. Senatu Gdańskiego, za „Niewiniątko z Belleville".

Minister Goering, za dobrego Samarytanina.

Poseł Miedziński, za głuchoniemego.

Boy-Żeleński, za akuszerkę.

Książę Pszczyński (Fuerst von Plesa) za Polaka.

Dyrektor teatru A. Szyfman, za miljardera Forda.

Prezydent Roosevelt, za gorzelanego.

Kanclerz Dollfuss, za Herkulesa wzrostu 2 m. 22 centim.

Świat oczekuje z niecierpliwością Redut, ażeby się uśmiać z tych mistyfikacji i z odważnego zaprzeczenia swojego „ja" przez zacnych pp. maskaradowiczów.

WŚRÓD WYDAWCÓW.

— Podobno „Tajny Detektyw" idzie Dąbrowskiemu wciąż doskonale. Ciekawa rzecz, ile on mógł też mieć na nim w roku 1933 czystego dochodu!

— Komiczny człowieku. A skądże „Tajny Detektyw" może mieć wogóle czysty dochód?

NA RAUCIE.

— A pan nam zagra na gitarze.

— Czy ja wyglądam na takiego co chodzi z gitarą?

— Nawet więcej. Pan wygląda na takiego, co może chodzić i z katarynką.

SZYBKO OBLICZYŁA.

— Ale pani mężulek ma apetyt nielada.

— Oj, tak. On wcina wciągu kwadransa, jak nic, trzy kotlety wieprzowe.

— Czyli na dobę 288 kotletów. Boże, ile to musi kosztować.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Jarmucha mrugał oczyma i trząsł się. Głosu z piersi zmęczonych dobyć nie mógł. Po chwili dopiero zaczął wołać krzykliwie:

— Ja, ja!

Dobek wpatrywał się w niego; oprawcy zmierzyli go pogardliwym wzrokiem. Jarmucha nalegał coraz głośniej:

— Ja, ja, panku, ja!

Niemiec zakrzyczał:

— Co za licho kto on?

— Bratobójca Jarmucha, na stryczek osądzony — odezwał się oprawca, spluwając z obrzydzenia.

— Oślepisz go? wyrwiesz mu oczy? — pytał, podchodząc, Dobek.

— A, ja, ja, tak — powtórzył, bełkocząc Jarmucha, który się rwał, cisnął i przylegał do kraty całą twarzą. — Życie mi daj! Oślepię ja!

Dobek w tej chwili dałby mu był więcej, niż to liche życie, które nic już nie było warte.

— Dawaj go tu! dawaj! — zawołał, nagląc.

Swiatosław, zakrywając oczy, upadł na ziemię; zbliżała się chwila męczeństwa. Petrek stał nieporuszony, spokojny.

Natychmiast dwu pachołków zbiegło do lochu i wywlekło z niego coś zaledwie do człowieka podobnego.

Jarmucha łachmany miał tylko na sobie, gdy go pochwycono obluzganego krwią i wrzucono do ciemnicy. Pół roku już w niej gnił, odzież poodpadała, ciało potłuczone ślizło od ran, kij oprawcy zostawił ślady straszne na tym pokurczonym nieforemnym szczątku człowieka, który z chciwością i pośpiechem biegł, szukając już żelaza.

Jeden z oprawców miał nóż ostry u pasa, oderwał mu go Jarmucha, rzemień szarpnąwszy i przykląkłszy, toczyć zaczął na kamieniu z szalonym jakimś pośpiechem.

Kazano przynieść ławę i krępować w tył ręce Petrkowi, który spokojnie poddał się rozkazom, niekiedy tylko do szlochającego się obracając syna.

Oprawcy nawet podretwieli litością zdjęci. Dobek cofnął się o kilka kroków; bał się znać, aby krew nań nie trysnęła, — suknię miał jasną i nową.

— Czego odchodzisz? — odezwał się milczący dotąd Petrek. — Przypatrz się dziełu twojemu, niech na ciebie tryśnie krew moja, ażebyś ją podniósł z sobą na sąd Boży.

Marszałek rzucił się w tył gniewny.

— Oczy mu wydrzeć — zagrzmiał — i język ten podły uciąć precz, aby nie bluzgał a milczał, psi syn! Oczy i ozór — powtórzył.

Straszny Jarmucha odwrócił się, jakby poświadczając, że rozkaz zrozumiał, szczękał białemi zębami i głową potrząsał. Petrek u którego nóg klęczał, jeszcze nóż tocząc na kamieniu, popatrzył nań z politowaniem.

Stało się milczenie straszne, które lada chwila jęk straszniejszy miał przerwać. Jarmucha podniósł się, spojrzał na oprawców i przybliżył do skazanego.

— Kneź, kneź — szeptał półgłosem — nie bójcie się! — Ja umyślnie, ja się wziął, aby inny nie zrobił. Oczy zakrwawię tylko, nie wyjmę, język skaleczę — kneź — siedź, jęcz, krzycz — niech myślą, żem oślepił, krzycz!

W czasie tych przyborów, gdy brudnemi rękami Jarmucha dotykał już skroni Petrka, Dobek się tyłem odwrócił. Patrzeć nie chciał. Oprawcy, choć widzieli, co się działo, wnet zrozumieli litość kata i przez miłość dla palatyna — milczeli. Oczyma porozumieli się wszyscy, nikt nie chciał się krwawemu widowisku przyglądać. Jarmucha, obejrzawszy się bojaźliwie, ciął nożem w powieki, raz i drugi, zakrwawił skroń jedną i drugą szybko z gorączkowym pośpiechem oczy pomazał krwią. Nogami niby dusił na ziemi wyrzucone źrenice. Potem otworzył usta Petrkowi i w język ciął tak, że krew oblała wargi.

Za każdym cięciem nogami tarł po kamieniach i piasku, i śmiał się z radością dziką.

— He, he! he, he!

Petrek nie jęknął nawet.

Gdy Dobek, wyczekawszy dobrą chwilę, odwrócił się, zdało mu się, że wszystko zostało spełnione.

— Puścić ich — niech idą o żebraczym chlebie. — Nie masz tu już ani piędzi ziemi, palatynie! Sakwy mu dajcie, kij, wyszczuć go za wrota! Syn ślepemu potrzebny niech prowadzi! Won ich za wrota! Won!

Ledwie z pośpiechem gorączkowym słów tych domówiwszy, Dobek zwrócił się, biegnąc do ks. Agnieszki, aby jej doniósł że wyrok spełniono.

Księżna w sieniach stała, niecierpliwie oczekując nań.

— Dokonano, oślepiony! — zawołał Dobek, rzucając się na ławę bo nogi pod nim drżały. — Język mu ucięto!

Agnieszka uderzyła w dłonie, ale pobladła trupio; chciała biec, w głowie jej się zawróciło i musiała się oprzeć o ścianę.

Osłabłą ze wzruszenia Dobek, który sam niespokojny był i przejęty, musiał odprowadzić do komnat.

Nie pomyślano już na razie o tem, co się z okaleczonym Petrkiem stać miało. Tymczasem u drzwi więziennych, jakby wszyscy byli w zmowie, bliżej stojący chwycili Petrka, który mając krwią zalane oczy, słaniał się na nogach, nie mogąc utrzymać. Swiatosław objął go rękami, a Jaksa z pod muru przybiegł krzycząc i nalegając.

Uchodźmy, uchodźmy... na biskupi dwór co prędzej.

Nikt im nie tamował drogi, owszem miejscowi oprawcy litościwi i usłużni wskazali im i otworzyli furtę boczną do drożyny za wałami. Jarmucha rzucił się też za uchodzącymi, aby się wydobyć z niewoli.

Z pośpiechem gorączkowym, prawie niosąc go na ręku, Jaksa popychał Petrka, szepcząc mu do ucha imię swoje. Swiatosław, choć sam ledwie mógł się na nogach wątłych utrzymać podążał za ojcem. Uchodzić potrzeba było rączo, aby nowy jaki wybuch zemsty, jeszcze nienasyconej, nie dogonił ze śmiercwyrokiem.

Nie mówili prawie do siebie, na słowa zebrać się było trudno. Petrek, połykając płynącą mu z ran krew własną, modlił się, Bogu dziękując. Jarmucha dłuższem więzieniem okaleczały podążyć nie mógł za uciekającymi, padł zaraz u wałów, i musiał w rowie, do którego się stoczył pozostać.

Szli. Żaden z nich nie wiedział, nie czuł, jak długo trwał ten pochód na dwór biskupi. Chwila ta zdała się im wiekiem. Jaksa naglił, tak pilno mu było widzieć co rychlej starego palatyna bezpiecznym. Raz się dostawszy pod opiekę ks. Janika, był już choć na czas jakiś pewnym, że stamtąd go nie porwą. Nie powątpiewał, że biskup przyjmie nieszczęśliwego, lub że w opactwie znajdzie przytułek.

Ani Swiatosław, ani Jaksa nie wiedzieli o tem, co między katem Jarmuchem a palatynem zaszło, nie domyślali się, że kat ów, co się naprzaszał tak chciwie do spełnienia wyroku, wzrok mu ocalił i język całym pozostawił. W drodze okrwawiony Petrek ani się odezwał, ani dał poznać po sobie, co się z nim stało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

BEZSENNOŚĆ.

Dokończenie.

Osoby nerwowe nie mogą często znaleźć spokoju i popadają w dokuczliwy stan rozdraźnienia, wskutek którego przyśniewają im się różne przykre, straszne zajścia do tego stopnia, że wprost obawiają się udać na spoczynek nocny. — Późne spożywanie wieczerzy i przejadanie się mniej strawnemi potrawami bywa również często przyczyną bezsenności, dalej czytywanie podniecających książek, zabawy zbyt ruchliwe, wykroczenia na tle płciowem itp. Im spokojniejszy ktoś jest przed udaniem się na spoczynek, tem lepszy bywa sen.

Dla osób, którym bezsenność dokucza, ważnem jest też wiedzieć, jakie położenie mają zająć w łóżku. Najwięcej zaleca się, aby plecy i głowa spoczywały nieco wyżej od reszty ciała. W łóżku nie powinno się nigdy, pod żadnym warunkiem, czytywać! Baczyć należy bardzo, aby w mieszkaniu panowały porządek i czystość i świeże powietrze. W ogólności zaleca się spać w pokoju nieogrzanym, a w cieplejszych miesiącach przy otwartych oknach. Spanie w ciepłych izbach powoduje sen niespokojny i uderzanie krwi do głowy. Na sypialnię należy przeznaczać największą izbę w mieszkaniu, ile możności za dnia dostępną dla promieni słonecznych. Sypialnia winna być dalej najzupełniej sucha, bo inaczej można się nabawić cierpień reumatycznych i narazić na zachorzenie narządów oddechowych, bo trzeba zważyć, że człowiek w sypialni spędza przeciętnie trzecią część życia.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, dbać trzeba o to, by na wieczerzę nie jadać potraw ciężko strawnych, nadymających, nie spożywać wiele mięsa, nie pić alkoholu, silnej kawy i herbaty i nie palić wiele tytoniu. Zato poleca się stosowanie zmywań i kąpieli wodnych, które wpływają dodatnio na uspokojenie nerwów i regulują obieg krwi. Bardzo dobre są kąpiele nożne przed udaniem się na spoczynek, przyczem stopy macza się na 1 do 2 minut w zimnej wodzie, gdy są zimne, nasamprzód w wodzie ciepłej, a potem dopiero w zimnej. Zalecają się też zimne okłady na nogi albo pończochy płócienne na jedną godzinę, które można też pozostawić przez noc całą, jeżeli kto przytem zaśnie. Zamiast okładów na nogi stosują niektórzy także okłady na brzuch i uda. Dalszym znakomitym środkiem przeciwko bezsenności są krótkie nasiadówki na 10 sekund, przyczem woda winna być 58 do 65 stopni ciepła; przed nasiadówką trzeba się zagrzać w łóżku i wrócić potem do niego bez osuszania się. Na uzupełnienie dodatnich skutków stosowania wody dobrze jest wypić jeszcze szklankę herbaty walerjanowej.

W końcu chcielibyśmy jeszcze zaznaczyć, że wiele zależy na tem, aby człowiek przyzwyczaił się do regularnego chodzenia na spoczynek i wstawania, zachowywania porządku w życiu i swobody duchowej, unikania sporów i zatargów, bo to również na sen wpływa.

„Zdrowie".

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Jakżeż on, Tomasz Relski, będzie mógł przełknąć kęs chleba, kiedy sobie przypomni, że oni nie mają co włożyć do ust i mrą gdzieś gnuśną, wygłodniałą śmiercią, nieuczciwą i nieludzką, oni właśnie godni tego, aby ich nakarmiono do syta?

Jakże on tu zostanie pod bezpiecznym dachem, kiedy im pozostanie tylko ulica, długa, jak smutek, twarda, zła, niegościnna i wściekła?

I znowu przyszło mu na myśl, że jeśli on stąd z nimi pójdzie to tylko przysporzy nieszczęściu dwie ofiary, a ulicy dwóch włóczęgów, z których jednym będzie Jadzia. Ważył to wszystko na wadze, jakby się chciał dowiedzieć, co cięższe: wygłodniałe nieszczęście, czy czystość, nad każdym kawałkiem chleba płacząca.

I nie mógł tego dojść.

— Niech się dzieje, co chce! — pomyślał, aż wtem przypomniała mu się Jadzia, która mu się rzuca ze szlochem na szyję, doprowadzona do ekstazy po przeczytanej poezji Bolskiego.

Zaćmiło mu się w oczach. Tłumaczył Radja, że Bolski to jest człowiek uczciwy. Och, daj to Boże, daj Boże! Nie wiedział Relski dotąd jeszcze o niczem, z podejrzeń i domysłów wyrosła jeszcze i ta troska o dziecko, więc może się myli i on i profesor, może łzy Jadzine to tylko opar niezdrowy, który się podniósł ze ślicznej książeczki i nic więcej, nic więcej. A jeśliby miało być inaczej, (Relski się wstrząsł), to uczciwość Bolskiego... I znowu nie mógł wydobyć się z koła.

Myślał, że mu głowa pęknie. Był w położeniu strasznem czuł, że to jeden z najcięższych jego dni.

— I cóż? — zapytał Rajda cicho, patrząc na Relskiego uważnie.

Relski podniósł oczy, spojrzał na każdego z nich wzrokiem dziwnym i zapytał:

— Kto mi z was przebaczy, jeśli pozostanę?

Oni nie umieli ukryć zdumienia.

— Przebaczy tobie? Panie Tomaszu, co ci się stało! Pocóż namawialiśmy cię sami? — aby ci potem przebaczyć?

Zaklika, który to mówił, dławił widocznie żal w głosie.

— Zostanę, — rzekł głucho Relski.

— Niech ci Bóg zapłaci!

— Lecz może szybko ujrzę was znowu.

— Czemu? — zapytał Rajda z niepokojem.

Relski nie odrzekł nic, tylko głęboko spojrzał mu w oczy.

Nic już nie rzekli.

Rajda po niejakim czasie zapukał do drzwi Bolskiego, który uczynił wrażenie, jakby się tej wizyty spodziewał.

— A pan Kusztyk? — zapytał.

— Kusztyk przezemnie przeprasza pana, że poskromił pana Szoka.

— Nie mówmy o tem.

— Ja też nie przyszedłem z tem, — rzekł Rajda, — przyszedłem pana pożegnać.

— Jakto pożegnać?

Rajda starał się mówić łagodnie i dobry uśmiech miał w spojrzeniu.

— Panie Bolski, — rzekł, — postąpił pan z nami po śmierci ojca pańskiego, jak można było najlepiej. Nie umiem panu wyrazić wdzięczności, ale niech pan wie, że wdzięczność pięciu ludzkich serc, to nie jest marna rzecz. To coś warte. My jesteśmy serdecznie wdzięczni.

Bolski, podniósłszy się z krzesła, słuchał tej przemowy z pochyloną głową, jak udzielny książę, któremu oddają hołdy za wspaniałomyślność.

— Dziękuję panu, — rzekł.

— I my dziękujemy, ale nam już czas odejść.

Bolski spojrzał bystro.

— Panowie chcą mnie opuścić, z powodu wczorajszej awantury? Przecież Szok panom ustąpił, czegóż potrzeba więcej?

Rajda uśmiechnął się.

— Panie Zygmuncie! Zwątpiłbym o życiu, gdyby na niem mógł zaważyć taki człowiek, jak ów pan Szok.

— O cóż więc idzie?

— O nic. Widzi pan, nietylko młodzi ludzie lubią zmianę miejsca — i starzy ludzie lubią to samo. Podobno przed śmiercią najbardziej zadomowione stworzenia wychodzą naprzeciwko niej. To też i nam czas.

— Panowie wszyscy chcą odjechać?

Rajda z kolei spojrzał uważnie na Bolskiego.

— Wszyscy, — odrzekł.

— I Relscy? — zapytał Bolski, jakby od niechcenia.

— Relski powinien zostać. Sądzę, że jest tu potrzebny.

— Tak, bardzo potrzebny. Co ja bez niego pocznę? Więc co, zgodził się, że zostanie?

— Zgodził się! — odrzekł Rajda dziwnie smutno.

Bolski, usłyszawszy to, stał się nagle oschły. Począł mówić wprawdzie łaskawie, znać było jednak, że ta cała rozmowa pożegnalna nie sprawi mu przyjemności.

— Ha, trudno — rzekł, — nie mam prawa panów zatrzymywać, choć nie widzę powodu, abyście panowie odchodzili. — Dzieliłem się z wami dotąd, byłbym się dzielił nadal, choć mi ciężko, bardzo nawet ciężko. Nie czyniłem tak dlatego, że mi ojciec kazał, lecz z własnego popędu, cenię jednak panów nietylko jako siwe głowy, lecz i za ich wielkie zasługi. Ale jeśli pan Relski tu zostaje, pozwolą panowie, że czasem wam coś poślę. Tylko adresy proszę mi podać. Bardzo mi będzie miło... Ucieszy mnie też, jeśli panowie powrócą w każdej chwili, bardzo proszę. Żegnam pana, panie profesorze, bardzo mi żal, doprawdy. Pana Zaklikę i Kusztyka, sądzę, że jeszcze zobaczę.

— Zapewne, — rzekł Rajda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OUR SEA SERPENT!



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej a zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

REFRAKCJA NADMIERNA.

(Dokończenie).



Następstwa, ponieważ u hypermytropa, już przy patrzeniu w dal pracuje akomodacja, przeto przy patrzeniu z bliska praca ta musi być o tyle większą, zatem mięsień akomodacyjny doznaje szybkiego znużenia, co daje powód do objawów zwykłej niedomogi akomodacyjnej. Objawia się ona tem, że po pewnym czasie przedmioty bliskie zaczynają się zamazywać, oczy zaczynają boleć, występuje ucisk w czole, ból głowy, niekiedy bardzo silny, palenie w oczach, świąd, łzawienie, zamęt w głowie, a przy silnej wadzie refrakcyjnej i wymioty następują. Hypermetrop musi porzucić pracę i odpocząć, poczem jakiś czas widzi znów dobrze, aż znowu powtórzy się to samo. Im stopień refrakcji nadmiernej jest wyższy, tem objawy te są silniejsze i tem też wcześniej występują, zmuszając pacjenta do zasięgnięcia fachowej porady.

Czasem cierpiący nie zdaje sobie sprawy, często wini swój żołądek lub inne części organizmu o przyczynę, a że oczy są przyczyną tych bólów głowy, postępujących i potęgujących się nieraz do wielkiego nasilenia, jako też i innych niedomogów, leczy się bezskutecznie na głowę tak długo, dopóki przez dostosowanie sobie odpowiednich okularów nie uwolni się od cierpienia swego raz na zawsze.

Drugiem, częstem następstwem refrakcji nadmiernej jest wytwarzanie się zezu zbieżnego, t. j. takiego, przy którym jedno oko zbacza na zewnątrz. Powstaje on z następujących powodów: Pomiędzy zbieżnością obu oczu a akomodacją istnieje z natury stały proporcjonalny stosunek, im oczy ustawiają się bardziej zbieżnie, tem silniej akomodują. Hypermetrop potrzebuje pracy silnej akomodacji dla ułatwienia, więc sobie ustawia oczy bardziej zbieżnie, niż tego wymaga odległość przedmiotu pracy. Gdy przytem jedno oko ma gorszą bystrość wzroku niż drugie, np. z powodu plamki rogówkowej lub wyższej hypermetropji, to je skręca jeszcze bardziej na zewnątrz, aby niem wcale nie patrzeć, bo woli widzieć jednem okiem dobrze, niż żeby mu tamto przeszkadzało. Jeżeli się to powtarza przez pewien czas to oko pozostaje już stale w tem położeniu, czyli zezuje, a po jakimś czasie nieużywania go, traci w niem wzrok i później ani ze szkłem najodpowiedniejszem, ani bez, widzieć nie może. Jeżeli oba oczy mają równą bystrość wzroku, to i tak może powstać zez, bo to bardzo zbieżne ustawienie oczu powoduje, że hypermetrop widziałby wszystko podwójnie, dla uniknięcia tego, więc skręca jedno oko jeszcze silniej, aby niem nie widzieć. Wtedy wytwarza się najczęściej zez taki, że nie ciągle jedno oko zezuje, lecz naprzemian, raz jedno raz drugie. Zez ten wytwarza się zwykle już w dzieciństwie i to wtedy, gdy dziecko bawi się drobnemi przedmiotami lub zaczyna się uczyć.

Zapobiec hypermetropji, czyli refrakcji nadmiernej, jako wadzie wrodzonej, nie można, ale można zapobiec jej następstwom, przez dobranie i to wczesne, odpowiednich szkieł.

Tu także okulista musi je wybrać i zarazem wskazać czy szkła mają być stale noszone czy tylko do pracy, czy inne używanie na odległość a inne z bliska. Przez użycie szkieł usuwa się nietylko objawy niedomogi akomodacyjnej, ale zapobiega się wytworzeniu zezu, a nawet w wielu wypadkach, gdy ten się już pojawił, można go jeszcze szkłami usunąć, przy równoczesnem systematycznem ćwiczeniu oka gorzej widzącego. Szkła wtedy więc mają dwojakie zadanie zarazem zapobiegawcze i lecznicze.

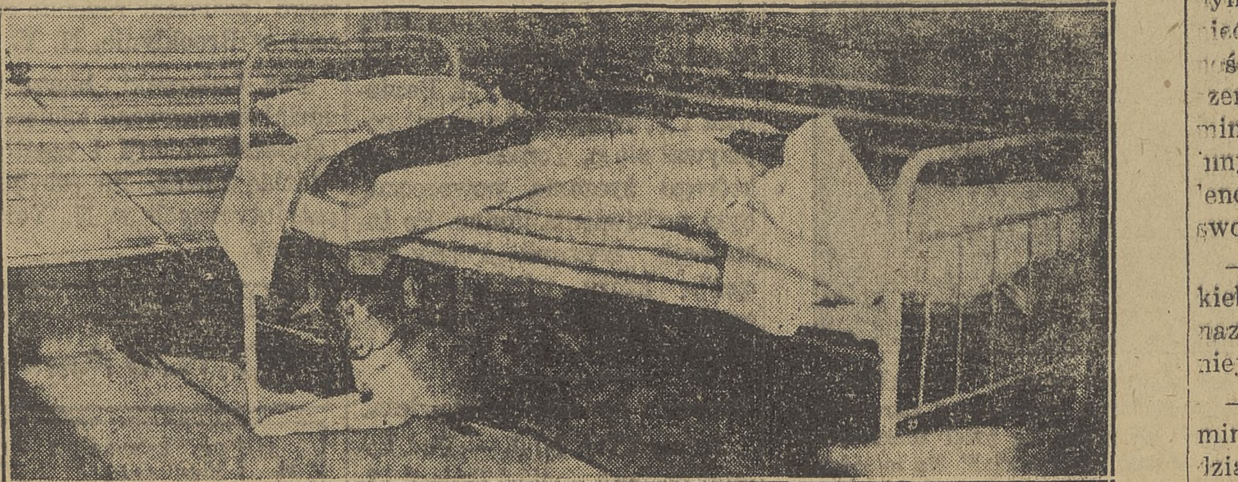
Przy egzaminie.

Rzecz dzieje się przy egzaminie, powiedzmy z historji. — Wśród komisji egzaminacyjnej zasiada także pewien profesor który przez kilka miesięcy był ministrem, sam nie może i innym nie pozwala tego zapomnieć, znany nadto ze swej próżności „naukowej". Po długim szeregu pytań, zadanych egzaminowanemu studentowi przez innych egzaminatorów, ekscelencja raczy łaskawie zadać swoje.

— No, więc dobrze — a jakieby pan wymienił naprzykład nazwiska czterech najwybitniejszych naszych historyków?

— Najwybitniejszych panie ministrze, zaraz. Ja bym powiedział: Józef Szujski, Karol Szajnocha, Tadeusz Korzon i — tu przeyrwa — przepraszam, jak panu ministrowi na imię?

"POMOCNIK" WIĘŹNIA.



Złośliwy pies policyjny, którego komisarz poprawczy MacCormick znalazł uwiązanego na łańchu do łóżka jednego z więźniów — "manażerów" w więzieniu na wyspie Walfare, New York.

(Klisza Int. News).

Dlaczego, o Czem i Jak Należy Mówić Wśród Obcych o Polsce?

(Ciąg dalszy.)

Drugim momentem, który niewątpliwie zapewni w przyszłości Polsce stanowisko mocarstwowe w świecie, jest moment ludnościowy. W Polsce spotykamy wielki przyrost ludności. Rocznie przybywa 400 do 500,000 ludzi, t. j. 14—18 pro mille. Jesteśmy dzisiaj jedynem państwem w Europie, poza Rosją, gdzie napotyka się to zjawisko. Wysoką cyfrę wykazują jeszcze Włochy i kraje bałkańskie. W Niemczech, mimo, że posiadają one dwa razy tyle ludności, co Polska, nie przybywa 400,000 ludzi rocznie. Widzimy więc o ile silniejszy jest przyrost ludności w Polsce Niemcy są już dzisiaj pod względem ludnościowym krajem dekadenckim, podczas gdy w Polsce istnieją jeszcze duże możliwości rozwoju demograficznego.

W okresie od r. 1921 do r. 1933, t. j. zaledwie w ciągu 12 lat, ludność Polski wzrosła z 27 do 33 miljonów, t. j. o 6 miljonów. Polska zajmuje dzisiaj szóste miejsce w Europie pod względem zaludnienia i również szóste miejsce pod względem obszaru. Przyrost ten pociąga za sobą pod względem gospodarczem pewne trudności. Powoduje zjawisko emigracji. Należy dążyć do stopniowego przetworzenia rozwoju z ilościowego, w rozwój jakościowy ludności.

Zjawisko przyrostu ludności świadczy o sile narodu chociażby dlatego, że na Zachodzie Europy spotykamy zanik tego przyrostu. Polska — należąc do rasy słowiańskiej, — jest narodem, przed którym istnieje wielka przyszłość. Przyrost ludności jest naturalnym ruchem sił żywotnych, jakie reprezentuje naród. Stąd też przed Państwem Polskiem, jak i przed innemi krajami słowiańskiemi, istnieje wielka przyszłość.

Z kolei — poruszać należy prace dokonane przez Państwo Polskie do czasu jego powstania, a zwłaszcza w ciągu ostatnich kilku lat. Wojna poczyniła w rolnictwie polskiem straszne zniszczenie. Cztery miljony hektarów ziemi rolnej oraz olbrzymie ilości inwentarza uległy zniszczeniu. Na odcinku tym dokonaliśmy wielkiego dzieła odbudowy. Pod względem produkcji rolniczej zajmujemy dzisiaj w Europie jedno z najważniejszych miejsc. Jesteśmy pierwszymi w produkcji żyta. Nasz wywóz drzewa, masła, jaj, bekonów i zboża, mógłby być kilkakrotnie większy, gdyby nie utrudnienia przywozowe, na jakie napotykamy na rynkach zagranicznych. 1,700,000 zabudowań i domów mieszkalnych zostało zrujnowanych podczas wojny. Z tego odbudowaliśmy 1,600,000, przyczem budowaliśmy zazwyczaj lepsze, aniżeli te, które zostały zniszczone. Zrujnowanych zostało 600 dworców które zostały odbudowane. Zbudowaliśmy nową linję kolejową Górny Śląsk-Gdynia, która łączy punkt wyjścia naszego eksportu drogą morską z największym ośrodkiem przemysłowym. W czasie wojny wysadzono w powietrze 2,641 mostów z czego odbudowaliśmy 2,000.

Znaczne postępy poczyniliśmy w dziedzinie szkolnictwa.— Szkolnictwo w Polsce przed wojną znajdowało się w stanie wielkiego zacofania, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim. Zaborca rosyjski świadomie nie kształcił ludności, wiedząc, że najłatwiej będzie mu panować nad nieuświadomionym elementem. Pozostawił nam w spadku 38 proc. analfabetów. Postawiliśmy w ciągu 10 lat 27,000 szkół, dla 3½ miljona dzieci.

Mówiąc o pozycji politycznej Polski w Europie należy podkreślić, że Polska stanowi czynnik równowagi w Europie, że rozbiory Polski były wielką niesprawiedliwością i krzywdą, która pociągnęła za sobą ujemne następstwa dla państw zaborczych i dla całej Europy. — Wskutek rozbioru Polski wzmogła się potęga zaborców, a więc Rosji, Austrji i Prus, doprowadzając w konsekwencji do wybuchu wojny światowej. Dziś Polska chroni Europę — z jednej strony przed wpływami rozkładowemi Wschodu, a z drugiej stanowi przeciwwagę dla siły i potęgi Niemiec. Stąd też państwa zachodnie, a zwłaszcza Francja, zainteresowane są we wzmocnieniu Polski, jako czynnika, równowagi w Europie środkowo-wschodniej.

Polska prowadzi politykę pokojową. Polityka ta przejawiała się stale w popieraniu Ligi Narodów, jako instytucji, mającej zapewnić sprawiedliwość międzynarodową i zabezpieczyć pokój światowy. Równocześnie Polska prowadzi politykę twórczą, aktywną. Wyrazem tego jest m. in. zbliżenie, jakie nastąpiło ostatnio między Polską, a Rosją Sowiecką, oraz ostatnio Niemcami. Wyrazem tego jest dalej polityka, prowadzona przez Polskę w stosunku do państw Europy Wschodniej, zorganizowanie bloku rolnego tych państw. O wzroście międzynarodowego znaczenia Polski świadczy dalej taki fakt, jak np. niedawne wystąpienie Polski wobec Niemiec, które spowodowało ze strony Niemiec deklarację pokojową. Niemcy dzisiaj z powodu pewnej obawy, którą budzi w nich Polska, starają się pozornie prowadzić w stosunku do niej politykę pokojową. Świadczy o tem chociażby poprawa stosunków jaka nastąpiła ostatnio w Gdańsku. Zdają oni sobie sprawę z tego, że Polska jest tym ostatnim terenem, przeciwko któremu będą mogli skierować swoje zapędy imperjalistyczne.

Propaganda polityczna nie jest propagandą, którą się normalnie prowadzi w sposób agresywny, w drodze narzucania pewnej opinji cudzoziemcowi. Jeżeli cudzoziemiec nie interesuje się sprawami politycznemi, to nie ma żadnego celu o tych sprawach z nim mówić. Z chwilą jednak, kiedy jest się zaatakowanym w kwestjach politycznych, należy oczywiście wiedzieć jak na ataki odpowiedzieć.

Dr. B. R.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CHCIELI SŁYSZEĆ ZEZNANIA JANA FACTORA.



Przed salą sądową, gdzie urzęduje sędzia kryminalny Michał Feinberg, zebrała się tak wielka liczba ciekawskich, że aby zaprowadzić porządek sędzia musiał wysłać deputowanych szeryfa. Przyszli licznie, aby słyszeć zeznania i oskarżenia z ust samego Jana Factora, którego oskarżeni podobno uprowadzili i torturami zmusili do wypłacenia okupu. Ale tych już do sali sądowej nie wpuszczono, gdyż nie było tam dla nich miejsca.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Czołowe jednostki społeczeństwa i zrzeszeń poważnych powinne tylko do kieliszka zaglądać po założeniu na przełyk samodzielnych hamulców, bo przejęte rozprawą o sprawach zawikłanych, mogą zapomnieć kiedy czas powiedzieć: dosyć.

*

Kradzione słodycze najlepiej smakują, gdyż apetyt jest wówczas zaostrzony do tego stopnia, że staje się pobudką do kradzieży.

*

Żebrak powiększa swą nędzę, gdy brak mu nawet parę słóweczek wdzięczności i podzięki za otrzymane wsparcie.

*

Tak dostatek jak i nędza wystawiają człowieka na liczne i ciężkie próby.

*

Wstrzemięźliwość, to jest wstrzymanie się od wszelkich nadużyć, jest cnotą; cnoty zaś należy nabywać wysiłkami dobrowolnemi a nie zewnętrznym przymusem.

*

Nadmierne podatki były przyczyną niejednej rewolucji.

*

Zły sługa często obdarzony został przez naturę nadto jeszcze gorszym językiem.

*

Małość małego najlepiej uwidoczni się po wyniesieniu go na wywyższenie.

*

Zabawnem jest jak nawet znakomici aktorzy, po niespodzianem wywołaniu na scenę, w czasie przerwy, do wypowiedzenia słów kilka, tracą swój język.

*

Znakomity prawdziwy mąż stanu zabiera się do dzieła przekształcenia narodu z takiego, jakim on jest, w taki, jaki powinienby być.

*

Niebezpieczeństwa i prześladowania wyrabiają solidarność i hart ducha w narodzie; dobrobyt i bezpieczeństwo wprowadzają zaś skażenie i niedołęstwo.

*

Teatr odzwierciedla duszę narodu.

*

Uczynić coś komu na despekt wyraża efektownie całą falangę uczuć w wzburzonym winowajcy.

*

Nietylko ciało martwe pozbawione jest prawa odziedziczania czegokolwiek, ale nawet dusza martwa nie jest zdolna odziedziczyć nieba.

*

Ptyjalina jest to ferment zawarty w ślinie, który działa na pokarmy roślinne, przemieniając nierozpuszczalny krochmal w glukozę (cukier), wskutek czego ma wielkie znaczenie w procesie trawienia.

Koniec Propagandy Rewizjonistycznej--Oświadcza Londyn

Polska Działa w Porozumieniu z Francją.

Moskwa Była Również Poinformowana o Planach Warszawy.

Berlin, Niemcy, 29. stycznia. (Guido Enderis w New York Times.) — Polska i Niemcy podpisały w ub. piątek pakt nieagresji i przyjaźni, który zobowiązuje oba państwa do pokojowego współżycia na przeciąg 10 lat. Pakt oparty jest na zasadach paktu antywojennego Kellogg'a.

Pakt polsko - niemiecki zawiera cały szereg ważnych spraw, które nie wyszczególnia oficjalny tekst umowy polsko-niemieckiej. Gwarantuje on, na przykład, że w razie jakichś innych implikacyj zagranicznych, powiedzmy z innemi mocarstwami o sprawę przyłączenia Austrji do Niemiec — Niemcy są pewni, że ze strony Polski nie będą miały żadnego sprzeciwu. Tekst umowy polsko - niemieckiej nie porusza zupełnie stosunku Polski do Francji. Pakt gwarantuje jednak pozostawienie w zupełnym spokoju kwestji Pomorza i Gdańska.

Radość w Berlinie.

Wiadomość o podpisaniu paktu nieagresji z Polską, wywołała wielką radość w Berlinie. Dla Niemiec pakt ten posiada następujące znaczenie:

Zobowiązanie się do pozostawania na pokojowej stopie z Polską przez 10 lat świadczy o stabilizacji programu zagranicznego rządu Hitlera; znaczy to, że rząd Hitlera posiada pewność, iż pozostanie w Niemczech u steru przez 10 lat.

Polska i Niemcy będą w przyszłości załatwiać swe nieporozumienia bezpośrednio z wyjątkiem takich, które muszą być wniesione na forum międzynarodowe. Z tego punktu Niemcy są bardzo zadowoleni, gdyż uzasadnia on przynajmniej w części wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów.

Pakt podpisany z Polską oparty jest na zasadach paktu antywojennego Kellogg'a, a właściwie jest tylko dokończeniem tego paktu. Świadczy to również ,że Niemcy faktycznie dążą do pokoju.

Kwestja granic obu państw nie jest poruszona, lecz jeżeli zajdą jakieś nieporozumienia terytorjalne, będą mogły być one załatwione w drodze rokowań.

Niemcy twierdzą, że pakt polsko - niemiecki powinien zadowolić Rosję. Maksym Litwinow, komisarz spraw zagranicznych, zapewniał wszystkich iż Rosja pragnie pokoju za wszelką cenę; dlatego też Moskwa powinna powitać z uznaniem doprowadzenie do porozumienia polsko - niemieckiego. Zresztą, Rosja jest w takim samym pakcie z Polską.

Jeżeli idzie o stanowisko Francji w tej sprawie, to trudniej będzie odgadnąć. Francja była dokładnie informowana o postępie rokowań polsko-niemieckich i wiedziała do jakiego celu rokowania te zdążają. Wynik rokowań nie był niespodzianką dla Francji. Ambasador Francji w Warszawie pojechał do Paryża 5 dni temu, aby złożyć rządowi francuskiemu dokładny raport o proponowanych zmianach.

Warszawa wita pakt entuzjastycznie.

Warszawa, 29. stycznia. — Wiadomość, iż w ub. piątek doszło wreszcie do podpisania paktu nieagresji między Niemcami i Polską, wywołała w Warszawie wielki entuzjazm. Pakt nieagresji z Niemcami uważany jest tu ogólnie za rzecz konieczną. Wiedziano w Polsce, że prowadzone są rokowania z Niemcami o podpisanie takiego paktu, lecz nie przypuszczano, że dojdzie do porozumienia przed zmniejszeniem napięcia politycznego na zachodzie Europy.

Pakt z Niemcami, tłumaczą w Warszawie, jest dalszym krokiem w stabilizacji pokoju na granicach Polski, i przedstawia taką samą wartość, jak pakt nieagresji polsko - sowiecki. Pakt z Niemcami musi być ratyfikowany przez oba państwa.

Opierając się na zasadach paktu antywojennego Kellogga, mówi deklaracja, stosunki polsko - niemieckie opierać się będą na zasadach obopólnej przyjaźni i obopólnem zaufaniu i, że wszelkie nieporozumienia w przyszłości załatwiane będą wprost między Niemcami i Polską, lecz bez naruszenia zasad międzynarodowych instytucyj, jaką jest Liga Narodów.

Jednym z bardzo ważnych punktów zawartego paktu polsko - niemieckiego jest to, że wszystkie poprzednie zobowiązania międzynarodowe muszą być uszanowane przez obie strony. Znaczy to, że Traktat Wersalski musi być uszanowany, jak również pakty nieagresji polsko - rosyjski, sojusz polsko-francuski i polsko-rumuński, jak również inne pakty nieagresji podpisane przez Rosję sowiecką, muszą być całkowicie uznane.

Franja i Rosja wiedziały o planach.

Francja i Rosja sowiecka były dokładnie poinformowane o planach. Warszawa miała zapewnienie, że ani Paryż, ani też Moskwa nie będą miały nic przeciw podpisaniu paktu nieagresji polsko-niemieckiego. Polska ma nadzieję, że po podpisaniu tak ważnej umowy z Niemcami, ruszy się obecnie handel między obu państwami ponieważ pakt ten położył również kres wojnie taryfowej, jaka istniała między Polską i Niemcami od 8 lat.

Koniec propagandy rewizjonistycznej.

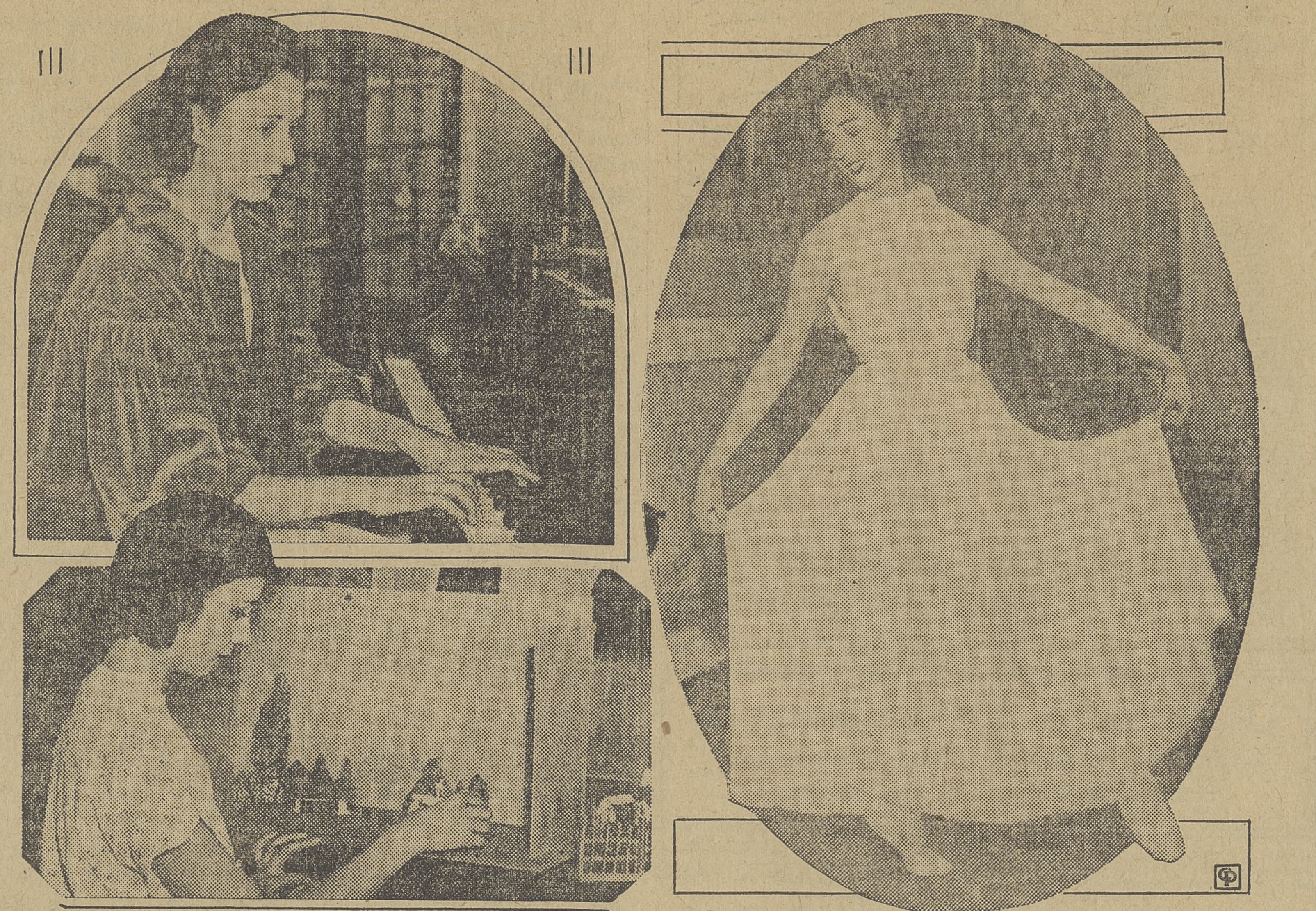
Londyn, 29. stycznia. — Omawiając sprawę podpisania paktu nieagresji polsko-niemieckiego, London Times oświadcza:

— Nowy traktat, jeżeli posiada jakiekolwiek znaczenie, musi oznaczać koniec tej „propagandy rewizjonistycznej" która tak szczególnie skoligacona jest z programem Hitlera, a która tak zaogniła stosunki między obu państwami. Od czasu jednak przyjścia do władzy Hitlera i po opanowaniu władzy przez hitlerowców w Gdańsku, stosunki między Polską a Niemcami zaczęły się stopniowo poprawiać. Hitler wykazał w tym wypadku, iż rozumie różnicę jaka istnieje między zwykłym agitatorem a dyplomatą."

Wielki meteor spadł w Ontario.

Brampton, Ont. — Wielki meteor, olśniewający okolicę na mile, spadł onegdaj w nocy gdzieś na wschód od Brumpton.

UTALENTOWANA DZIEWCZYNA.



Józefa Beneda, 19-to letnia uczennica wyższej szkoły w Shaker Heights, O., siedzi na lewo wyżej, przy fortepianie; niżej, dekoruje scenę; na prawo jest w pozie tancerki. Dziewczyna ta jest znana jako koncertowa pianistka, utalentowana baletowa tancerka, sceniczna dekoratorka i pilna uczennica. W wolnych chwilach udziela ona lekcje na fortepianie, uczy tańców i urządza własne koncerty.

FRANCJA SZUKA NOWEGO WODZA W TRUDNEM PRZESILENIU.

Paryż, 29. stycznia. — Rząd premjera Chautempsa, który walczył przez kilka dni przeciw opinji publicznej, ustąpił wreszcie, składając rezygnację na ręce prezydenta Lebruna. Premjer Chautemps nie czekał nawet na posiedzenie parlamentu, aby rezygnację swoją i reszty członków gabinetu przedstawić w izbie gmin. Sprawa skandalu Stawiskiego, który zdefraudował $60,000,000 z lombardu w Bayonne, jest główną przyczyną upadku gabinetu Chautempsa.

Prez. Lebrun posiada obecnie trudne zadanie do rozwiązania, mianowicie znalezienie takiego męża stanu na stanowisko premjera, któryby mógł sprawę skandalu zlikwidować i pokierować dalej losami Francji. Wczoraj w kołach paryskich wymieniano Herriota jako ewentualnego kandydata na premjera.

STERYLIZACJA UŁOMNYCH W POLSCE.

Warszawa, 29. stycznia. (Prasa Stow.) — Pisma polskie podały wczoraj wiadomość, że minister sprawiedliwości ukończył już projekt prawa sterylizacji wszystkich ułomnych i nieuleczalnie chorych mieszkańców Polski. Projekt przedstawiony zostanie w Sejmie.

10,000 MONARCHISTÓW ROSYJSKICH DEMONSTRUJE W CHARBINIE.

Precz z Komunistami! — Wołał Tłum, Paląc Na Stosie Podobizny Urzędników Sowieckich.

Charbin, Mandżurja, 29. stycznia. — Dziesięć tysięcy monarchistów rosyjskich urządziło tu w ub. sobotę olbrzymią demonstrację. Monarchiści rosyjscy spodziewają się wkrótce konfliktu zbrojnego między Rosją sowiecką i Japonją o Wschodnią Kolej Chińską. Dawniej urzędnikami na tej kolei byli sami monarchiści rosyjscy i Chińczycy, lecz po objęciu władzy w Rosji przez komunistów, zaczęto stopniowo usuwać monarchistów z kolei, zastępując ich komunistami. Z tego powodu kilka tysięcy Rosjan znalazło się na bruku w obcym kraju bez możności powrotu do swej ojczyzny. Wszyscy monarchiści rosyjscy sympatyzują z Japonją, przypuszczając, że przy pomocy Japonji uda się im obalić rządy komunistyczne w Moskwie, jak również, że będą mogli ponownie objąć stanowiska na kolei.

Demonstranci wołali: „Precz z komunistami!", żądając jednocześnie aresztowania kilku urzędników sowieckich, zatrudnionych na kolei, która w połowie należy do Rosji a w połowie do Mandżurji.

Gmach konsulatu sowieckiego pilnowany był przez silną straż wojska. Wzdłuż ulic, po których demonstranci maszerowali, stały silne patrole wojskowe, gotowe na każdą akcję w razie, gdyby powstały zaburzenia.

Biura głównego zarządu kolei Wschodnio Chińskiej pilnowane były również przez wojsko, którego posterunki stały z bronią gotową w ręku za zasiekami z drutu kolczastego, okalające zabudowania dworca i biur. Do poważniejszych jednak zaburzeń nie doszło. Panuje tu ogólne przypuszczenie, że rząd mandżurski, działając w porozumieniu z Japonją, ma zamiar zająć całą kolej i usunąć wszystkich Rosjan z urzędów.

LOT ARMADY WŁOSKIEJ DO CHICAGO KOSZTOWAŁ $625,000.

Rzym, 29. stycznia. — Oficjalny raport, przedłożony ostatnio premjerowi Mussoliniemu, wykazuje, że lot armady włoskiej, która odbyła podróż napowietrzną z Włoch do Chicago w roku ub., kosztował Włochy 7,442,000 lir, czyli okrągłe $625,000. W rachunkach wyszczególniono również koszt wynajęcia łamaczy lodów, za wynajęcie różnych statków pomocniczych w portach, gdzie się eskadra zatrzymała i za nadsyłanie raportów o pogodzie.



5,458 Więźniów w Joliet; Rekord.

Springfield, Ill., 29. stycznia. A. L. Bowen, dyrektor departamentu dobra publicznego, ogłosił, że liczba więźniów w zakładzie karnym w Joliet dosięgła w ub. czwartek rekordowej cyfry 5,458. Jest to o 1,800 więźniów więcej, niż więzienie powinno mieścić w idealnych warunkach.

Jednocześnie, zaludnienie w w zakładach poprawczych dla małoletnich spadło. W zakładzie St. Charles jest teraz 469 małoletnich przestępców. Kilka lat temu było ich 900.

Ogólna liczba więźniów w karnych instytucjach stanowych podniosła się w ub. roku do 45,879, zwyżka 1,197 ponad rokiem poprzednim. Liczba pacjentów w stanowych instytucjach dla chorych umysłowo zwiększyła się o 771.

Orzechy nadziewane złotem.

Boston, Mass. — Pewna mieszkanka Bostonu przyniosła do banku worek orzechów w ostatnim dniu przymusowego zwrotu złota. Kasjer myślał, że ma przed sobą warjatkę. Okazało się jednak, że była to tylko dziwaczka, która w łupinach z orzechów chowała złote monety. „Nadzianie" przedstawiało wartość kilkunastu setek dolarów.

Z Town of Lake.

Bal pączkowy urządza Stow. Domu Polskiego, wspólnie z Klubem Pań w sobotę, dnia 10 lutego, w sali Domu Polskiego, pn. 1159 W. 51-sza ul. Początek o godzinie 8-ej wiecz.

*

Posiedzenie Tow. Zgoda, gr. Z. N. P., odbędzie się w czwartek, dnia 8 lutego, w sali Stow. Domu Polskiego, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Posiedzenie Gminy 123, Z. N. P., odbędzie się dnia 5 lutego, w sali zwykłej i o zwykłej godzinie.

*

Ćwiczenia harcerzy odbędą się w najbliższą środę, dnia 31 bm., w sali parku Sherman, o godzinie 6:30 wieczorem.

*

Posiedzenie Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, grupa 1192 Z. N. P., odbędzie się w czwartek, dnia 1-go lutego, w sali zwykłej, o godzinie 7:30 wieczorem.

SYN PROKURATORA CUMMINGSA W WYPADKU.

Darien, Conn., 29. stycznia D. S. Cummings, lat 35, syn H. Cummingsa, generalnego prokuratora Stanów Zjedn., odniósł ciężkie obrażenia w wypadku automobilowym, w którym jego towarzyszka, pani W. P. Taylor, została zabita.

ON WIE LEPIEJ . . .



Rycina przedstawia dwóch sławnych wodzów niemieckich z ostatniej wojny. Widzimy tu Hindenburga (na lewo) i marszałka polowego von Mackensena, który jak gdyby się pytał zniecierpliwiony: „Kiedyż będzie następna wojna, Prezydencie?" Na to sędziwy von Hindenburg, b. naczelny wódz armji niemieckiej, odpowiada: „Zapytaj się pan, Panie Marszałku, Hitlera . . . on wie lepiej od nas . . .

Bankiet Klubu Pań Królowej Kingi Na Wacławowie Doznał Należnego Poparcia.

Jacenty i Kordula w "Spóźnionych Zalotach" Doskonale Ubawili Zebranych. Inne Części Programu Także Oklaskiwano.

Doroczny bankiet, urządzony przez Klub Pań Królowej Kingi na Wacławowie — jaki się odbył wczoraj wieczorem w sali parafjalnej — wypadł zadawalniająco, przy licznym udziale parafjan i parafjanek, oraz licznie zebranych gości.

Po odegraniu hymnu amerykańskiego przez orkiestrę p. K. Stefaniaka i modlitwie odmówionej przez miejscowego proboszcza, X. Teodora Cząstkę, spożyto smaczną kolację.

Słów kilka powitania wygłosiła pani Salomea Wleklińska, z Klubu Pań, zapraszając na mistrza toastów p. Franciszka Kuflewskiego.

Śpiew solo panny Doroty Michalak (sopran) wypadł doskonale i burzą oklasków zmuszono niejako świepaczkę wacławowską do nadprogramowego występu, przy akompanjamencie L. Niespodzianego.

Co jak co, ale djalog „Spóźnione Zaloty", doskonale ubawił zebranych, śmiano się do rozpuku. Panna Anastazja Jasińska w roli zakochanego Jacentego i panna Leokadja Ziebka, nie młoda ale do żeniaczki skora przyszła pani Jacentowa dziarsko się spisały. Gdyby nie mająteczek panny Korduli może by tak Jacenty do niej nie smolił cholewki, ale talarki to dziś grunt, powiedział sobie Jacenty i mimo kotki Mysi, mimo starej i bez uroku panny śmiało zabrał się do oświadczyn, w czem jednak wyprzedziła go skora do żeniaczki Kordula i wszystko zakończyło się według życzenia obu zakochanych.

Saksofonistą nielada okazał się Edmund Rybakowski, który przy akompanjamencie miejscowego organisty, Ludwika Niespodzianego dzielnie się spisał. Krótko, ale do rzeczy przemówił p. Piotr Stawinoga, poczem dziewczątka szkolne popisywały się pląsami p. t. „Winter Fantasy".

Dwie nadobne śpiewaczki wacławowskie, panny Łucja Stawinoga, sopran i Alwina Śniegocka, alto, przy akompanjamencie p. Niespodzianego śpiewem swoim upiększyły także program wczorajszego bankietu na Wacławowie.

Uwagi X. proboszcza T. Cząstki wypowiedziane po występie śpiewaczek były na czasie. „Jak w każdej rodzinie tak i my na Wacławowie w każdą ostatnią niedzielę miesiąca stycznia zbieramy się wspólnie, aby cieszyć się i radzić nad dobrem parafji", — powiedział X. Cząstka. Mówił dalej o akcji katolickiej, w której nie sam kler, ale osoby cywilne biorą udział, do czego wszystkich zachęcał. Chwalił pracę pań z Klubu Królowej Kingi, podziękował na koniec wszystkim za przybycie i wykonanie programu, dziękował staropolskiem „Bóg zapłać".

Odegraniem i ogólnem śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono program bankietu, a puszczono się następnie w tany. — Przygrywała i tu orkiestra p. Stefaniaka.

Wacławowo to jak wielka rodzina na zew ojca swego, X. proboszcza Teodora Cząstki zbiera się dorocznie w sali parafjalnej, aby spędzić jeden wieczór w roku na wspólnej zabawie i pogawędce, co się im chwali.

Z Domu Starców Św. Józefa.

Tow. Pań Opieki nad Domem Starców odbyło swe posiedzenie roczne przed tygodniem, na którem wybrano nowy zarząd i załatwiono sporo ważnych spraw rutynowych. Posiedzenie to było nader ożywione, gdyż poważna liczba członkiń nań przybyła. Nastrój był miły i serdeczny. Były na tem posiedzeniu panie z Jadwigowa, Stanisławowa, Jackowa, Irving Parku, Jefferson Parku, Cragin, Helenowa i Kazimierzowa. Gościem posiedzenia był między innemi X. Władysław Nosal, z biura Katolickiej Dobroczynności. Odbyła się instalacja. Zaprzysiężenia nowego zarządu dokonał kapelan X. J. Baniewicz, C.R. Nowy zarząd tworzą: Eleonora Nowak, prezeska; Władysława Słupkowska, wiceprezeska; Elżbieta Tomczak, 2ga wiceprezeska; Ludwika De Schepper, sekr. prot.; Leona Hoffman, sekr. fin.; Katarzyna Lakówka, kasjerka. Do komitetu dobrobytu wchodzą: Katarzyna Jezierna, panna Eleonora Krzywińska, Weronika Remus, Antonina Helwig, Helena Prenga, Leokadja Ziołkowska, Antonina Mussor, Marja Karczewska, Helena Kawczyńska, Marja Janicka i Morja Widowska. Delegatkami do Federacji Instytucyj Humanitarnych są: Joanna Lama, Weronika Remus i Eleonora Nowak. Komitet rewizji książek: Ludwika Szwajkart i Apolonja Michalak. Kapelanem X. J. Baniewicz, C.R. a moderatorką Siostra M. Władysława. Po instalacji przemawiali: X. Baniewicz i X. Nosal, a poezjami popisywał się p. Tomasz Motyka, którego życzenia noworoczne były podziwienia godne. Po instalacji nastąpił „Penny Social", który wśród wesołego gwaru przeciągnął się do późnego wieczoru.

Straszna śmierć Waśkiewicza.

Jersey City, N. J. — Pod kołami pociągu poniósł śmierć 19-letni A. Waśkiewicz. Koła obcięły mu głowę i poszarpały ciało.

Armja Żąda 1,000 Nowych Aeroplanów.

Washington, 29. stycznia. — Jeżeli plany opracowane przez generalny sztab armji i szefa korpusu lotniczego będą zrealizowane, rój 900 aeroplanów pościgowych i bombowych, gotowych zawsze lecieć na obronę każdego odcinka granic amerykańskich, psiadłości i terytorów, może wkrótce wzmocnić siły defensywne Ameryki.

Dept. wojny, w opublikowanem streszczeniu planów obrony krajowej, ogłosił, że generalny sztab wyłonił szczegółowy plan takiej wysoce ruchliwej i sprawnej jednostki powietrznej, która ma być znana jako GHQ (General Headquarters) Korpusu Lotniczego. Rekomendacja będzie miała pełne poparcie sekr. wojny Derna.

Plany defensywne departamentu wojny przewidują budowę 1,000 dodatkowych aeroplanów, powiększenie personelu Korpusu Lotniczego o 400 oficerów i 6,200 szeregowców i zwiększenie personelu całej armji.

Polak Na Wyższem Stanowisku Federalnem

New York, 29. stycznia. — Zaszczytnie znany w kołach tutejszej Polonji, porucznik rezerwy armji amerykańskiej, p. A. E. Łukowski, wice-prezes klubu oficerskiego im. Gen. Kaz. Pułaskiego, został mianowany asystentem poborcy podatkowego (assistent revenue collector) w Brooklynie, N. Y.

Por. Łukowski bierze żywy udział w sprawach społecznych tutejszej Polonji i często go widzieć można na obchodach patrjotycznych w N. Yorku i okolicy.

SEZ YOU Answers

1 False Belgium 2 False 32 3 False Spanish 4 True. 5 False $4 6 True 7 True. 8 True 9 False. Of Illinois. 10 True

PATRON PRASY KATOLICKIEJ.

Dziś przypada św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła. Ukróć Kościołowi św. zagrażało niebezpieczeństwo. Bóg zsyłał mężów, którzy głęboką nauką i świętością byli obdarzeni, stawali się mu filarami i podporami. Jednym z takich mężów był św. Franciszek zwany Salezjuszem dla odróżnienia od św. Franciszka z Assyżu, św. Franciszka Ksawerego i innych. Św. Franciszek Salezy urodził się dnia 21-go sierpnia w roku 1567 z rodziców rodu hrabiowskiego. Już jako chłopiec rokował wielkie nadzieje tak ze względu na nadzwyczajne talenta do nauki, jako też dla swej pobożności. — Ojciec sam kierował początkową jego nauką, a matka, imieniem także Franciszka, kierowała sercem chłopczyka. Będąc samaż pobożną, umiała w dziecku zaszczepić prawdziwą pobożność. Po sześcioletniej nauce w Paryżu, udał się młody Franciszek do Padwy na dokończenie nauk, gdzie uzyskał stopień Doktora prawa kanonicznego i świeckiego. Ojciec jego życzył sobie, aby wstąpił do służby państwowej, w której by, jako uczony i jako potomek znakomitego rodu mógł wysokich dostąpić dostojeństw. Ale Franciszek innej się już służbie poświęcić postanowił, to jest służbie Bożej. Wyświęcony na kapłana i wybrany na proboszcza katedralnego w Genewie, stał się ulubieńcem swej parafji tak dla słodkiej wymowy, jako też i dla świątobliwego żywota. Na owczas wielce rozszerzał się Kalwinizm w Sabaudji. Książę Sabaudzki prosił więc Biskupa genewskiego o zdatnych misjonarzy. Św. Franciszek podjął się tej misji, udał się do Chamblais i w przeciągu dwu lat nawrócił przeszło 70,000 dusz na łono prawdziwego Kościoła. Misja jego była trudna, bo kalwini bardzo go nienawidzili i utrudniali mu pracę. Wróciwszy z misji, został w roku 1602 biskupem genewskim i tę godność piastował aż do śmierci. Oddał Bogu duchę w samą uroczystość ŚŚ. Młodzianków w roku 1622. Papież Klemens VII zaliczył go w roku 1665 w poczet Świętych Pańskich, a Pius IX, dnia 19go lipca 1877 r. nadał mu tytuł „Nauczyciela Kościoła". Święty Franciszek pismami i naukami swemi stał głową herezji kalwińskiej. Jedną z najlepszych, a znanych jego książek jest Filotea, czyli Droga do życia pobożnego.

Z Cragin.

Tow. Dzielnych Polaków p. o. św. Jana, gr. 1464, Z. N. P., ma regularne miesięczne posiedzenie w czwartek, dnia 1 lutego, w sali parafjalnej św. Stanisława B. M. Zarząd nowy jest następujący: — J. Pidek prez.; J. Maduzia, wice-prez.; W. Zieliński, sekretarz fin.; F. Smentek, skarbnik; F. Motzny, sekr. prot.; A. Chrześcian, sekr. wydziału małolet.; T. Litwin i K. Ulos, opiekunowie kasy; M. Syska, marszałek; K. Chrzostowski, chorąży; M. Zuba, podchorąży; W. Świderski, odźwierny; S. Hapak, podmarszałek; I. Kłos, opiekun chorych; S. Kozioł, S. Kościk i F. Grygierczyk, komitet rewizji książek; J. Pidek, J. Maduzia, F. Smentek, M. Syska, W. Zuba, M. Zuba, J. Korba, S. Pawłoski i F. Motzny, delegaci do Gm. 148.

GÓRNICY POZOSTANĄ ZDALA OD POLITYKI.

Indianapolis, Ind., 29. stycznia. — W związku z odbywającą się tu konwencją Zjednoczonych Górników w Ameryce stwierdzono, że ta największa unja robotnicza w kraju będzie w dalszym ciągu trzymała się zdala od wszelkiej przynależności partyjnej.

Konwencja, na rekomendację międzynarodowych urzędników odrzuciła propozycję lokalnej unji w Mount Carmel, Pa., polecającą delegatom do Amerykańskiej Federacji Pracy żądać sformowania nowej amerykańskiej partji robotniczej na następnej konwencji federacji.

Instalacja w Klubie Polsko-Amerykańskim.

Klub Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago, odbył w sali Augustyna, przy Cornell i Elizabeth ul., posiedzenie, połączone z wieczorkiem instalacyjnym nowych urzędników. W ciągu posiedzenia przysięgę złożyli J. Prokopek, J. Kwiatkowski, B. Krupka, J. Czerwiński, S. Czubernat, W. Fic i J. Kamiński, którą odebrał sędzia miejski, Ed. Scheffler. Prezes Smolka powołał na mistrza wieczorku aldermana i komitetowego 26 wardy, p. F. Konkowskiego, po którego krótkim przemówieniu orkiestra Unji Polsko-Amerykańskich Muzykantów, odegrała hymny amerykański i polski. Przysięgę od nowego zarządu odebrał ks. W. Bartylak, C.R., proboszcz parafji św. Jana Kantego, który też wypowiedział piękną mowę o życiu społecznem naszych rodaków a także o przyszłych naszych urzędnikach publicznych, a przy sposobności złożył życzenia nowemu zarządowi. Bardzo zajmujące przemówienie o obowiązkach obywateli wypowiedział sędzia Ed. Scheffler. Następnie przemawiali p. J. Twardzik i p. A. Sobota, dyrektorzy Z. N. P., adw. E. Jachimowski, J. Kosek, prezes Tow. św. Michała Arch., S. Kotlarz, prezes Tow. św. Jana Chrzciciela, Z. P. R. K., W. Podrazik, prezes Tow. Sztandar Wolności, gr. 1010, Z. N. P. i inni mówcy. — Telegramy zaś nadesłali: ks. K. Sztuczko, proboszcz Trójcowa, J. Romaszkiewicz, prezes Z. N. P., J. Olejniczak, prezes Z. P. R. K. i inni. Podczas wieczorku podawane były smaczne napoje i wyśmienite przekąski, sporządzone przez p. L. Osiadacza. Przygrywała orkiestra, a śpiewem popisywał się p. J. Czerwiński.

Przy sposobności podajemy, iż Klub Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago, — będzie obchodził 10-lecie swego istnienia w maju, br.

Do nowego zarządu wchodzą: J. Smolka, prez.; S. Zembal, wice-prez.; F. J. Kruppa, sekr. prot.; J. Cielak, sekr. fin.; J. Pałasz, kasjer; J. Warszyński i J. Bielaga, marszałkowie; J. Jankowski i J. Bywalec, chorążowie; W. Osiadacz, J. Kasprowicz i B. Ciebień, komisja rachunków; F. Konkowski i E. Jachimowski, doradcy prawni.

Co Słychać Na Polonji.

Znany na Polonji ze swej działalności, klub towarzyski Chi-Oaks, urządza zabawę taneczną na zakończenie karnawału, w niedzielę, dnia 11 lutego, w klubie Polonja, 1575 Milwaukee ave. Henryk Janus i jego orkiestra będzie przygrywać do tańca. Bilety po bardzo przystępnej cenie. W skład komitetu wchodzą: W. Kula, C. Kawecki, J. Dylong, H. Ferański i L. Jonas.

Chór Filaretów, Z. Ś. P., urządza wielką zabawę w sobotę, dnia 10 lutego, we własnej sali pn. 1236 Milwaukee ave. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Piękne i kosztowne nagrody za oryginalne kostjumy tak dla pań i panów. Doborowa muzyka. Komitet zaprasza miłośników zabaw oraz drużyny śpiewacze.

Wczoraj po południu, w audytorjum św. Trójcy, odbył się obchód styczniowy, urządzony staraniem Wydziału Oświaty, Z. N. P. i Harcerstwa. Szczegółowy opis z braku miejsca podamy dopiero jutro.

Dzisiaj przypada św. Franciszka Salezego. Imieniny swoje obchodzi dzisiaj ks. Franciszek Pirek, profesor w Seminarjum Przygotowawczem im. Quigleya. W minioną sobotę imieniny obchodził ks. dr. Jan J. Kozłowski, proboszcz parafji św. Romana.

Kwarta alkoholu i kwarta wody, po zmieszaniu, nie dają dwie kwarty mieszaniny, lecz znacznie mniej; bo w wodzie są, pomiędzy małemi jej cząsteczkami, wolne miejsca, w których cząsteczki alkoholu mogą się umieścić.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Krążą w świecie pogłoski, że Japonja i Niemcy planują wspólnie uderzyć na Rosję sowiecką, wyprzeć Stalina wraz z jego systemem rządów komunistycznych, posadzić na opuszczonym tronie nowego cara i stworzyć blok niemiecko-rosyjsko-japoński dla dominowania nad resztą świata. Niemcy zawsze przypuszczają, że dzisiejsza Rosja jest taka sama jak za czasów carów, kiedy mogli nią rządzić.

* * *

Monarchiści rosyjscy, przypuszczając, że w niedalekiej przyszłości Japonja uderzy na Rosję sowiecką, ożyli nagle w Charbinie, gdzie w ub. tygodniu 10,000 urządziło olbrzymią demonstrację przed biurami konsulatu sowieckiego. Ludzie bezdomni nie mają wiele do stracenia. Dzisiaj cierpią głód i nędzę, lecz w razie wojny z Rosją, mogliby ponownie odzyskać mundury i przynajmniej przez pewien czas żyć dawnem życiem, do którego każdy żołnierz rosyjski wzdycha.

* * *

Nazwa Polski w obcych językach: **Polonia** — po łacinie, włosku, hiszpańsku, **Pologne** — po francusku, **Poland** — po angielsku, **Polen** — po niemiecku, **Polsza** — po rosyjsku, **Polsko** — po czesku, **Lechistan** — po turecku, **Lengyel Orszagh** — po węgiersku, **Porando** — po japońsku, **Polankuo** — po chińsku, **Polija** — po łotewsku, **Lenkija** — po litewsku.

* * *

Prezydent Roosevelt, który obchodzi jutro swoje urodziny, dostanie „skromny" podarek urodzinowy od swej matki. Będzie nim tylko jej ... miłość. Pani James A. Roosevelt, wypytywana przez ciekawych reporterów, powiedziała, że niema nic, co mogłaby synowi kupić, czegoby już nie miał, a uważa za rzecz nierozsądną kupować mu coś, czegoby nie mógł używać. Zostaje więc tylko miłość macierzyńska, którą mu może ofiarować.

* * *

Ks. Coughlin, kaznodzieja radjowy, scharakteryzował przeprowadzenie bilu monetarnego w senacie jako „narodziny" niezależności finansowej ludu amerykańskiego a Prezydenta Roosevelta nazwał „kapitanem wprowadzającym szczęśliwie nawę państwową do przystani dobrobytu".

* * *

Instytut Technologiczny w Cambridge, Mass., ogłosił o skonstruowaniu „oka sejsmograficznego", które będzie przepowiadało i ostrzegało o trzęsieniach ziemi. — Nowy instrument może oddać wielkie usługi ostrzegając ludność zagrożonych miejscowości, aby chroniła się na otwarte miejsca.

Z Józefowa.

Tow. Imienia Jezus w parafji św. Józefa urządza zabawę wrotkarską (roller skating) w sali parafjalnej. Wszyscy są proszeni o przybycie. Bilety można dobyć od członków lub przy kasie.

Posiedzenie Tow. Imienia Jezus odbędzie się w poniedziałek po pierwszej niedzieli miesiąca. Posiedzenie odbędzie się w sali zwykłych posiedzeń. Wszyscy nowi członkowie są proszeni do wstąpienia. Ten miesiąc jest otwarty dla wszystkich, którzy chcą się zapisać. Towarzystwo przystąpi do Komunji św., dnia 4go lutego, na Mszy św. o 7ej rano.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W sobotę, po południu, zakończyła swój żywot doczesny ś. p. Siostra M. Gerarda Majella, ze Zgromadzenia SS. Notre Dame.

Była córką starych parafjan Stanisławowa, ś.p. Franciszka i Katarzyny Napierałów, zamieszkałych obecnie pn. 4115 Eddy ul. Zmarła Siostra przez 4 laty była nauczycielką w parafji św. Jana Kantego, w Chicago. Ostatnio uczyła w szkole św. Jacka, w Milwaukee, Wis. — Oprócz matki, pozostawia ona dwóch braci, siostry i rodzeństwo.

Z KOŁA KATOLICKIEGO (CATHOLIC CIRCLE).

Roczne posiedzenie Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle), odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek, dnia 29go stycznia, o godzinie 6:30 wieczorem, w sali parafjalnej Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, na Bridgeport, przy 32-ej ul., tuż przy Morgan. Komitet programu przygotował kilka miłych niespodzianek. Pozatem przyjdą pod obrady ważne sprawy, — wymagające obecności wszystkich członków. Moderatorem Koła Katolickiego jest ks. prałat Tomasz P. Bona, prezesem p. Jan Nering, a sekretarzem p. Juljusz F. Szatkowski. Dodać należy, że automobile będzie można wygodnie parkować na rozległem podwórzu parafjalnem, na które się wjeżdża obok plebanji, — pn. 1029 W. 32-ga ul.

Tragiczna Śmierć Czterech Zakonnic.

Wpadły z autem z mostu do kanału.

Watertown, N. Y., 29. stycznia. — Cztery zakonnice utopiły się wczoraj, kiedy automobil którym wracały do Carthage z nabożeństwa, strzaskał barjerę na moście i runął z wysokości 35 stóp do głębokiego kanału. Zginął również M. O'Keefe, inżynier kolejowy, który kierował samochodem.

Zakonnicami były S. Gabrjela, lat 55, przełożona Akademji Augustjanek w Carthage, Siostry Angela i Krystyna, członkinie fakultetu i Siostra Alfonsa, która miała nadzór nad kuchnią akademji.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

JULJA URBAŃSKA

(z pierwszego męża Gołębska)

członkini Niewiast Różańca św., Trzeciego Zakonu św. Franciszka przy parafji św. Piotra i Pawła, Polaków z Męczenników; Tow. Królowej Jadwigi, Nr. 679 Z.; Royal Neighbors of America, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Franciszka C. Pałka, pnr. 4808 S. Richmond ul. do kościoła SS. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga Osowska, córka; **Leon, Dr. Bolesław T. i Stanisław**, synowie; **Bronisław Osowski**, zięć; **Salomea**, synowa; **Bronisława, Roman, Edward, Artur, Rozalja, Marjanna, Ryszard Osowscy, Eleonora, Regina, Leon Bobczyński**, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Prosimy stanowczo nie nadsyłać kwiatów.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Pałka, Lafayette 4480. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

ROZALJA MITRENGA

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 2-gie Drzewo, Tow. św. Barbary, Bractwa Apostolstwa Modlitwy, Tow. Wolne Polki na ziemi Washingtona, gr. 28, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28 stycznia, 1934 roku, o godzinie 10:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3550 Ballou ulic, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Władysław, Leon i Marjanna, dzieci; **Franciszka i Bronisława**, synowe; **Władysław Zydel**, zięć; **Konstanty i Jan Mitrenga**, bracia; wnuki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Lukas.

Ekspedycja Adm. Byrda w Niebezpieczeństwie.

Pękające lody odcinają 43 członków wyprawy.

Zatoka Wieloryba, Anarctica, 29. stycznia. — Kontr-admirał Byrd niepokoi się o los obozu Pressure i 43 członków drugiej ekspedycji do bieguna południowego, odciętych w owym obozie przez pękające lody na zatoce.

Prócz owych 43 ludzi w obozie, będącem tymczasową bazą zapasów, czterech innych członków ekspedycji było w Little America, odciętych od swoich towarzyszy.

Przy temperaturze mało co poniżej stopnia marznięcia, lody łamały się wszędzie i cały front zatoki, na długości ośmiu mil, pękał.

Arsenał policyjny obrabowany.

Boston, Mass. — Trzej bandyci, jeden z nich zamaskowany, napadli na kiosk mieszczący eksponaty policji stanowej, na tutejszej wystawie automobilowej, związali dwóch dozorców i uciekli, zabierając karabinki maszynowe, strzelby, karabiny, rewolwery, sporo amunicji i bomby gazowe.

Żołnierz, Polak, Odznaczony Za Waleczność.

Washington, 29. stycznia. — Departament wojny ogłosił cztery cytacje armji nadające srebrne medale za waleczność na polu bitwy czterem żołnierzom Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych we Francji.

Jednym z odznaczonych jest Józef Skrzeskoski, szeregowiec z 102 pułku piechoty, 29. dywizji, z New Haven, Conn.

Kochański zostawił $20,000.

New York. — Zmarły niedawno sławny skrzypek polski, Paweł Kochański nie zostawił żadnego testamentu. Spadkobiercami jego majątku, którego wartość nie przewyższa $20,000 (nie licząc dwóch skrzypiec wielkiej wartości) są, jego żona, pani Zofja Kochańska i matka, p. Hanna Kochańska, mieszkająca w Paryżu.

Spodobało się Bogu Wszechmocnemu, powołać do siebie,

ś. p. SIOSTRĘ M. GERARD MAJELLA

(ZE ZGROMADZENIA WIEL. SIÓSTR NOTRE DAMEK)
(Z DOMU RÓŻA NAPIERAŁA)

która zasnęła w Panu, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w sobotę, dnia 27go stycznia, 1934 r., o godzinie 3ej po południu w szpitalu Najśw. Rodziny w Elm Grove, Wisconsin. Przeżywszy lat 33 — w zakonie lat 12.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek, dnia 29go stycznia, 1934 r. o godzinie 4ej po południu z domu Sióstr przy parafji św. Jacka, w Milwaukee, Wisc., gdzie we wtorek, o godzinie 9ej rano, odbędzie się nabożeństwo rekwjalne za spokój jej duszy.

Po ceremojach kościelnych pogrzeb wyruszy na cmentarz "Mariam" w Elm Grove, Wisc..

O pamięć jej w modlitwach jakoteż o wzięcie udziału w pogrzebie śp. zmarłej Siostry, zapraszają w nieutolonym żalu pogrążeni:

Katarzyna Napierała, matka; **Jan, Józef, Feliks i Franciszek**, bracia; **Franciszka, Jadwiga i Leokadja**, siostry; **Ludwika**, synowa; **Jan Jr. Lois i Lorraine**, bratanek i siostrzenice, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz, ś. p.

JÓZEF MARCINKIEWICZ

członek Tow. Gwiazda Wolności, grupa 1820 Z. N. P. i Weteran Wojny Światowej — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Edwarda A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Janina, żona; **Czesław**, syn; (**Tomasz**, ojciec w Polsce); **Jan i Kasper i** (**Józef i Antoni**, w Polsce), bracia; (**Helena i Genowefa**, w Polsce), siostry; **Katarzyna**, bratowa; **Jakób i Józef**, szwagrowie; **Walerja, Monika i Cecylja Kruczynska**, szwagierki; **Józef Kruczynski**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

FRANCISZEK SCHWEDA

członek Tow. Harmonja, grupa 4ta Z. N. P., Tow. Macierz Oddział 54ty, Tow. Bolesława Wielkiego No. 270 Z. P. R. K., Dworu św. Stanisława Kostki, K. L. No. 69ty i Tow. Agatona Gilera, grupa 111 Z. N. P. — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1934 roku, o godzinie 3:55 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Anna Schweda, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

WERONIKA STĄNCEL

(Z PIERWSZEGO MĘŻA JEZIORA)

członkini Tow. Wolnych Polek na Ziemi Washingtona, grupa 36 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go stycznia, 1934 roku, o godzinie 9:00 wieczorem, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4308 So. Sacramento Ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Stąncel, mąż; **Jan i Józef**, synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica. Telefon Lafayette 7781. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza i ciocia moja

Ś. P.

MARJA SMULSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2:12 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go stycznia, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 2611 N. Drake ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Józef Smulski, Michalina Smulska, z domu Warakomska, rodzice; **Franciszka, Siostra M. Paoleta i Siostra M. Giertruda**, ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, **Anna, Franciszek, Antoni, Leokadja**, siostry i bracia; **Stanisław Kobos**, szwagier i **Józef**, siostrzeniec, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Lisowski, 1137 Noble ul., Armitage 3271. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.

KATARZYNA POMIANEK

(z domu Komperda)

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, dnia 28-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2-ej rano, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31-go stycznia, o godzinie 9:15 rano, z zakładu pogrzebowego P. Kowaczek, 3630 George ulica, do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Anna Komperda**, matka; **Weronika, Rozalja, Anna, Marja i Wiktorja**, siostry; **Franciszek, Józef i Antoni**, bracia; **Józef Mikula i Bolesław Kordek**, szwagrowie; **Marjanna i Helena**, bratowe; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6630. 30

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

PRACA

ŻADNE wykształcenie nie jest kompletne bez fachu. Nauczcie się szycia sukien, $25.00, kroju albo na parowej maszynie. Chicago School, 323 So. Franklin ulica. Webster 3553. xxx

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty i bawienia dziecka. Pozostać na noc. 1257 N. Maplewood Ave.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny lub młodej kobiety do składu delikatesów, musi umieć przypiekać ciasta i gotować. — Nowak, 3711 Belmont Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Musi posiadać rekomendacje. 2726 Crystal ul. 30

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Pokój, wikt, $4. Dolinsky, 3220 Cortez ul.

POTRZEBA starszej uczciwej kobiety do domowej pracy. 1118 N. Ashland Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej roboty, musi pozostać 1220 N. Kedzie Ave. Apartament 2.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

POTRZEBUJĄ piekarnię, balwiernię i krawca na północno - wschodnim narożniku 83ej ulicy i Manistee Ave. Duże, piękne składy. Tylko $25 miesięcznie. Fairfax 2525. 30

DO Wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie, parą ogrzewane. 2711 W. Division ulica. 29

DO Wynajęcia 4 i 5 pokojowe mieszkania, piecem ogrzewane. 2741 Augusta Bulwar. 29

ŁADNY połój do wynajęcia dla panienki, bardzo tanio. 2530 N. Mozart ulica. 30

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump lub „egg" węgla, $6.00; „Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Cedarcrest 2011. 3

URZĄDZENIA do salonu, nowe i nieco używane, po bardzo niskiej cenie. Modern Store and Beer Equipment, 1519 N. Wood ul. Humboldt 1404. 29

KUPUJEMY, sprzedajemy, zamieniamy meble i przeprowadzamy. 1445 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 0619. 2

RADJO

EXPERT radjo obsługa, $1.00. Humboldt 4808. 29

RZECZY DOMOWE

ZMUSZENI JESTEŚMY

pozbyć się nowo nabyty a przeważnie nowy towar, jak garnitury do parloru, jadalni i sypialni; piece i dywany oraz (Studio Couches). Łatwe raty. Otwarte dziennie do 10tej zaś w niedzielę do 4tej.

BAER FIRE PROOF STORAGE
1929 Milwaukee Avenue
blisko Western.

MUSZĘ sprzedać maszynę do prania marki "Maytag", tanio, jak nowa. Telefonować Belmont 3133, zapytać się o Catherine. 30

INTERESA

SPRZEDAM „rooming house," 15 pokojowy. Cały wynajęty. Dobry zysk, tanio. 1182 Milwaukee Ave. 30

PRZYJMĘ szewca z maszynami do interesu. 2439 W. 47-ma ul.

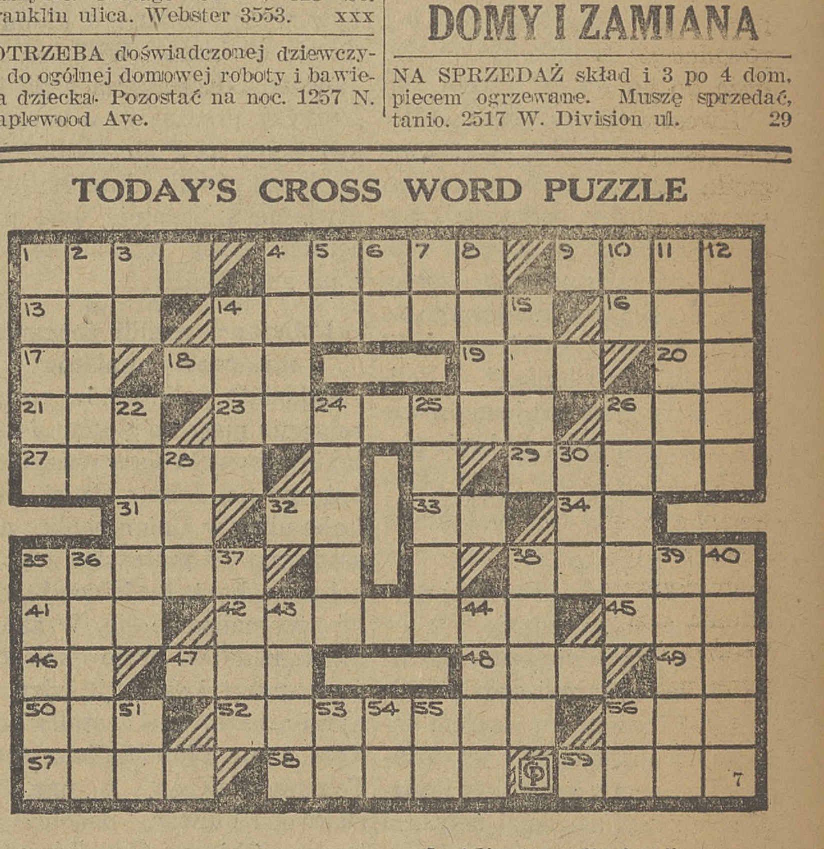
LOTY I FARMY

ZAMIENIĘ 120 akrową farmę z bydłem za chicagoski murowany budynek. Stein, 5305 Newport Ave., Chicago.

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ skład i 3 po 4 dom, piecem ogrzewane. Muszę sprzedać, tanio. 2517 W. Division ul. 29

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



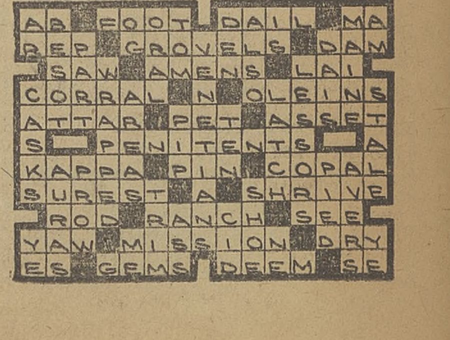
ACROSS

1—Foul matter
4—Staple article of diet (plural)
9—Containers
13—Owns
14—Humans
16—Fondle
17—Metric measure of area
18—A tree
19—Part of the head
20—A note of the scale
21—Long narrow inlet with inwardly diminishing depth
23—Teeters
26—Racket
27—A charge
29—A strip
31—Above and in contact
32—To partake of reality
33—Syllable applied to a note of the scale
34—The beloved of Zeus
35—Avoids
38—Struck
41—Small plot of ground
42—Complete outfit of clothing for an infant
45—Debased
46—Exist
47—Nominal value
48—A fool
49—A pronoun
50—A cardinal number
52—Pertaining to the science of medicine
56—Possessive pronoun
57—The brother of Jacob
58—Gave assistance
59—A smaller quantity

DOWN

1—Fragment of a brittle substance
2—Feminine proper name
3—We
4—Greater
5—Adjective suffix denoting comparative degree
6—By
7—Tantalum (symbol)
8—Murdered
10—Above
11—To give the lie to
12—To set upright
14—Fog
15—Impertinent talk (colloq.)
22—Approximately
24—Each
25—Permit to enter
26—To drivel
28—Tavern
30—A pronoun
35—List of political candidates
36—Dwellings
37—To shut violently
38—A fur-bearing sea animal
39—Large volumes
40—Pitchers
43—Open space about the base of a building
44—Frog
51—The initials of a continent
53—Prefix signifying twofold
54—Small fish
55—A degree in engineering
56—The man referred to

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Spieszą z pomocą bezrobotnym.

Stowarzyszenie klerków pocztowych (Chicago Postoffice Clerks' Association) urządza przedstawienie wodewilowe jutro wieczorem, z czego dochód przeznaczony jest na zapomogę dla zakładu opiekującego się bezrobotnymi w budynku pnr. 2420 South La Salle ulica.

* *

Dzisiaj pogrzeb burmistrza Nowotnego w Berwyn.

Dzisiaj, o godzinie 1ej po południu odbędzie się pogrzeb burmistrza Franciszka Novotnego w Berwyn, który zabity był w wypadku automobilowym w ubiegły piątek, w pobliżu miasta Pontiac. W pogrzebie udział bierze 52 burmistrzów miast i miasteczek oraz wiosek w stanie Illinois.

* *

Okręt wycieczkowy „Columbia" spłonął.

Pożar wczoraj zniszczył okręt wycieczkowy „Columbia" przy przystani na rzece przy Blackhawk ulicy, w pobliżu „Gęsiej Wyspy". Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na $7,000.

* *

Wyłowili zwłoki topielca.

Zwłoki Jana Belasa, lat 48, z pnr. 1054 East 93cia ulica, który wskoczył do wody w kamieniołomach przy narożniku 95ej ulicy i Stony Island avenue w ubiegłą sobotę, wczoraj wyłowiono przy pomocy strażaków nadbrzeżnych. Vivian Love, lat 10, z pnr. 1624 East 93cia ulica widziała jak Balas wskoczył do wody.

* *

Udowodnił, że jego rewolwer był nabity.

„Patrzcie, co znalazłem", powiedział Wiktor Lewicki, lat 7, którego rodzice zamieszkują p. nr. 3011 West 41szy place. — „Znalazłem to w śpiżarni". Leonard Lanewski, lat 14, przyjaciel Wiktora zaś odrzekł: „Ale to nie strzela". Na to rzekł Wiktor: „Udowodnię ci, że strzela" i pociągnął za kurek, padł strzał a na podłogę runął Leonard z raną w jamie brzusznej. Przewieziono go do szpitala powiatowego w stanie nader krytycznym. Przekonali się Wiktor i Leonard, że rewolwer strzela.

* *

Policjant oskarżony jest o 17 rabunków.

Policjant Boyle Bernot, lat 27, dzisiaj stawał przed sędzią w sądzie „Felony", oskarżony o dokonanie aż 17-tu rabunków podczas służby policyjnej. Suspendowano go w ubiegły wtorek kiedy aresztowany został przez detektywa kolejowego za obrabowanie agentki na stacji „Illinois Central".— Policjant Bernot na swoje usprawiedliwienie powiada, że brak pieniędzy, nie wypłacone mu przez miasto pensje popchnęły go do rabunków.

* *

Dr. Alicja Wynekoop dziś nie stanęła w sądzie.

Dr. Alicja Wynekoop dzisiaj nie stawała przed sędzią Filipem J. Finnigannem, szefem sądu kryminalnego, gdy jej sprawę wywołano, a ona stawać miała, aby z ust sędziego usłyszeć który sędzia dalszy ciąg jej rozprawy poprowadzi. Lekarka ta oskarżona jest o zamordowanie swojej synowej, Rhety. Jej obrońca, adwokat Franciszek J. Tyrrell powiada, że Dr. Alicja jest tak słaba, że łóżka szpitalnego w więzieniu powiatowem opuścić nie może.

* *

Zażalenie wnosić można śmiało.

Firma lub osoba pojedyncza, posiadająca dowody winy przekroczenia ustaw kodeksu przemysłowego NRA, może śmiało zgłosić się wprost do biura „Chicago Compliance Board, NRA", pnr. 201 North Wells ulica i tam na ręce sekretarza, Kierena P. O'Callaghera zażalenie wnieść bez obawy, gdyż informacje podane oraz nazwisko i adres informatora będą trzymane w tajemnicy. Można także telefonować — Central 2482 — prosząc o wymienienie czasu na wniesienie zażalenia.

* *

Lider Litwinów, Milaszewicz nie żyje.

Wincenty Milaszewicz, lider i organizator litewskich organizacyj w Chicago, zmarł w ubiegłą sobotę na wadę serca w domu swojej córki, zamieszkałej pnr. 11034 Wallace ulica. Liczył przy zgonie lat 69. Przyjechał z Litwy w roku 1855. Zgon jego opłakują: wdowa Angelina, trzy córki, panią Leo Osman z Atlanta, Ga., panią Wiktorową L. Schlaeger, której mąż jest asystentem lokalnego biura Home Owners Loan Corporation i pannę Gertrudę Milaszewicz, oraz dwóch synów, Bernarda i Dr. Wincentego Milasa. Pogrzeb odbędzie się jutro.

* * *

Więzienie stanowe w Joliet zdobywa nowy rekord.

W więzieniu stanowem w Joliet jest przepełnienie, naliczono, iż rekordowa liczba więźniów tam kosztem rządu stanu jest utrzymywana. Donoszą, że w Joliet obecnie za kratkami siedzi 5,458 więźniów, o 1,800 więcej aniżeli tam się powinno znajdować, z braku dla nich pomieszczenia. Dyrektor więzienia stanowego A. L. Bowen, zdał raport powyższy.

* * *

Park Ridge ma nowego pocztmistrza.

Michał E. Sullivan, z pnr. 509 Wisner avenue, w Park Ridge, elektrotechnik, został oficjalnie powiadomiony przez władze waszyngtońskie, że zamianowano go pocztmistrzem w wyżej podanem miasteczku na miejsce Luthera J. Raymera. — Sullivan ten nowy urząd pocztmistrza w Park Ridge obejmie prawdopodobnie dnia 1go lutego.

* * *

Poterek stanął na czele klubu obywatelskiego.

Na czele jako prezes Klubu Obywateli Polsko - Amerykańskich na północno - zachodniej stronie miasta stanął Roman Poterek, syn znanego i poważanego fabrykanta cygar w dzielnicy Cragin. Wiceprezesem klubowcy wybrali Mateusza Syskę, Jana Koniszewskiego wybrano sekretarzem, a Jana Pawlickiego kasjerem. Franciszek H. Motzny jest nowym sekretarzem protokółowym, a Edward Jonas marszałkiem. Dyrektorami wybrani zostali W. Mizerski, Jan Korka i S. Grans. Delegacja składająca się z członków wyżej podanego klubu uda się do biura Williama A. Jacksona, Komisarza gazu i elektryki, prosząc go o lepsze oświetlenie na Fullerton avenue. Klub ten również interesuje się otwarciem Laramie ave. przy torach kolei Milwaukee, St. Paul and Pacific.

* * *

Policjanci rozbili zebranie masowe komunistów.

Oddziały policjantów rozbiły zebranie masowe komunistów, jakie odbywało się w ubiegłą sobotę na St. John's Court, przy Lake ulicy w Union parku; aresztowano 17 mężczyzn oraz 10 kobiet, oskarżając ich o nieprawne zgromadzenie się. W zebraniu tem udział brało około 500 mężczyzn i kobiet. Między innymi aresztowani zostali: Leon Ness, z pnr. 1700 Madison ulica; Tomasz McKeen, z pnr. 615 Oakwood bulwar, podobno sekretarz Chicago Civil Liberties unji i Clyde Jenkins, 2345 — 23cia ulica, sekretarz Office Worker's unji. — Uplanowana przez komunistów parada murzynów się nie odbyła.

* * *

Sekretnie wyszła zamąż; — targnęła się na własne życie.

Helena Jańczak, lat 19, z pnr. 2372 Colvin ulica onegdaj zażyła dozę trucizny przed domem pnr. 2372 Elston avenue, w trzy godziny potem gdy jej mąż, Piotr, lat 21, powiedział „pójdziemy teraz każdy w swoją stronę". Przewieziono ją do szpitala Chicago American, przy North avenue, gdzie lekarze orzekli, iż żyć będzie, ale pozostaną ślady na jej twarzy od trucizny. W kwietniu ubiegłego roku Helena Jańczak uciekła do Waukegan i tam została żoną Piotra; według umowy ślub ten trzymano w tajemnicy. Piotr żył dalej w domu swoich rodziców pnr. 2031 Carolina ulica, a ona w domu swoich rodziców.— „Ubiegłej soboty wieczorem spotkałam go w domu przyjaciela, pnr. 2372 Elston avenue i tam on mi powiedział, że „wszystko już między nami się skończyło. Ty idź swoją drogą, a ja pójdą swoją". Policja planuje odszukać męża Heleny Jańczak, w celu zadania mu pytań.

* * *

Dzisiaj ważne zebranie Głównego Komitetu przyjęcia Gen. Hallera.

Dzisiaj, dnia 29go stycznia, o godzinie 8ej wieczorem, nad restauracją „Quo Vadis", pnr. 1668 West Division ul., (2-gie piętro) odbędzie się posiedzenie Komitetu chicagoskiego przyjęcia Gen. J. Hallera, jak nam donoszą S. Krygowski, przewodniczący i J. Burzawa, sekretarz.

* * *

Ukradł piec rozpalony; — posiedzi 30 dni w kozie.

Uwolniony niedawno z więzienia stanowego Filip Hendrich lat 30, z pnr. 2243 Home ave. wszedł onegdaj do składu mebli Stanisława Hermana, pnr. 1631 Milwaukee avenue, chwycił za piec rozgrzany i najspokojniej w świecie puścił się do ucieczki. Stając przed sędzią Alfredem O. Ericksonem w sądzie miejskim na stacji policyjnej przy Shakespeare avenue, skazany był na 30 dni więzienia.— Po odsiedzeniu tej kary Hendrich wróci do więzienia stanowego, aby tam odsiedzieć resztę kary na niego nałożonej za inną kradzież.

* * *

Sędzia Prystalski zajmie się sprawami podatkowemi.

Sędzia okręgowy Jan Prystalski został zamianowany przez komitet wykonawczy tego sądu do zajęcia się sprawami tych wszystkich, którzy nie popłacili podatków od osobistej własności, a któremi to sprawami do ubiegłej soboty zajmował się sędzia Józef Burke. Sędzia Burke załatwi resztę spraw podatkowych znajdujących się na jego kalendarzu.

Trochę z polityki.

— Podobno BB zamierza uchwalić i to galopem, kilkanaście miljonów na budowę przytułku dla zemerytowanych polityków.

— Doskonale, ale dlaczego galopem?

— Bo posłowie nie są pewni, czy po uchwaleniu nowej konstytucji nie będą zmuszeni do zamieszkania w tym przytułku jako pierwsi jego pensjonarjusze...

O MARKĘ "DNIA MATKI".



Amerykańskie matki „wojenne", które zjawiły się w Białym Domu, aby prosić Prezydenta Roosevelta o polecenie wydania specjalnego znaczka pocztowego upamiętniającego „Dzień Matki". (Klisza Int. News).

Z KANTOWA

W tym tygodniu przypada pierwszy piątek miesiąca. Księża będą słuchali spowiedzi we czwartek wieczorem.

*

Święto Matki Boskiej Gromnicznej przypada w piątek. Święto kościelne. Msza św. z kazaniem o godz. 9ej rano. Przed nabożeństwem będzie poświęcenie gromnic. Kto niema świec może takowe nabyć od Sióstr w zakrysji lub od Sióstr nauczycielek w szkole. Mamy dosyć duży zapas świec jubileuszowych, które można nabyć po przystępnej cenie.

*

Polacy mieli od najdawniejszych czasów szczególne nabożeństwo do Matki Boskiej. Świecili im pod tym względem dobrym przykładem prawie wszyscy królowie polscy, którzy w każdej ważniejszej potrzebie zanosili pokorne modły do Bogarodzicy, prosząc, by ich oświecić i pobłogosławić im raczyła. Uroczystość ta nastraja wiernych poważnie, a obrzędy z nią związane nasuwają myśli o znikomości rzeczy światowych, o godzinie śmierci, na którą zawsze powinniśmy być przygotowani, gdyż nie wiemy „dnia ni godziny."

*

W środę, Bractwo Serca Marji odbędzie swe posiedzenie wieczorem po nabożeństwie.

*

W przyszłą niedzielę Dziewice Bractwa Różańca św. oddział I. ma swe posiedzenie o godz. 1ej po południu; Niewiasty Bractwa Różańca św. mają swą konferencję w przyszłą niedzielę zaraz po nieszporach.

*

Na przyszłą niedzielę Nieszpory odprawią się o godz. 2ej z procesją różańcową.

*

W sobotę przypada świętego Błażeja. Po Mszy św. będzie udzielone błogosławieństwo gardła.

*

W piątek po Mszy św. Trzeci Zakon św. Franciszka otrzyma absolucję generalną, zaraz po Mszy św.

*

Bractwo Mężczyzn Różańca św. przystąpi w sobotę do spowiedzi św. a w niedzielę o g. 7:30 wspólnie do Komunji św. Przed nieszporami będzie przyjmowanie do Bractwa Różańca św. Po nieszporach Bractwo Mężczyzn odbędzie swe roczne posiedzenie. Uprasza się wszystkich braci o liczne zebranie.

*

Tow św. Franciszka Salezego, gr. 371 Zjednoczenia obchodziło srebrny jubileusz. Uroczystość upamiętniona została w sali Atlas w gronie swoich serdecznych przyjaciół.

*

Rocznice w tym tygodniu obchodzą następujące osoby: 25 rocznicę ślubu Szczepan i Marja Gredyś; 23 rocznicę ślubu Józef i Wiktorja Czarneccy, 20 rocznicę ślubu Jan i Ludwik Nykaza, rocznica Wojciecha Stopki...

*

W przyszłą niedzielę Weterani Armji Polskiej Okręgu I. zamówili Mszę św. za duszę ś. p. Heleny Paderewskiej. Spodziewanem jest, że rodacy wezmą liczny udział w nabożeństwie.

Bractwo Młodzieńców św. Józefa urządza w przyszłą niedzielę zabawę taneczną w sali św. Jana Kantego.

*

Dnia 11go lutego Klub Dziewcząt „Scatter Joy Circle" urządza zabawę „Serduszkową". Spodziewanem jest, że wielu sympatyków tegoż Klubu przybędzie na tę zabawę.

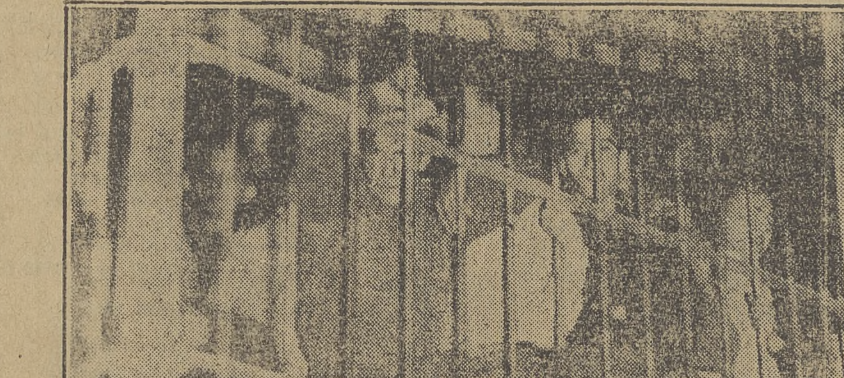
*

Dnia 13go lutego, Kluby parafjalne urządzają zabawę „Pączkową" w sali parafjalnej. Wielu przyjaciół przyobiecało przybyć na tę zabawę.

*

W niedzielę odbyła się instalacja Dziewic Różańca św. z wielkiem powodzeniem. Przeszło 400 dziewcząt i panien wzięło udział w tej pięknej instalacji. X. Proboszcz był powołany na mistrza toastów, z którego wywiązał się wyśmienicie. Program był następujący: 1. Modlitwa przez X. kapelana; 2. Zagajenie przez Przełożoną Stanisławę Cepa; 3. Śpiew — Młodszy Chór św. Jana Kantego pod dyrekcją p. Wacława Żukowskiego; 4. Monolog ku zadowoleniu wypowiedziała Eleonora Galus; Mowy z werwą wypowiedzieli panowie Fr. Kruppa, Wacław Żukowski, Bron. Ciebień, p. J. Spindler, i Maurice Cazdan; 5. Taniec aż cztery numery: a) Bowery Dance, b) Derby, c) Kozacki, d) Tipto przez Wandzię Kieca; 6. Śpiew solo p. Genowefa Obach; 7. Piano i skrzypce solo siostry Nawrockie; 8. Śpiew p. Wład. Pyrek i p. Kaszluga; 9. Mowa przez p. Wacława Żukowskiego; 9. Śpiew duet „Whisper in Love" siostry J. i Z. Pyrek 10. Mowa X Teo. Wróblewskiego, C.R., kapelana młodszego oddziału; 11. Jedno aktówa „Burglar who failed" odegrana przez zespół „Douglas Smith Fund Streeterville" zaangażowana za staraniem p. Florentyny Smuda wypadła wyśmienicie i każdy ucieszył się niezmiernie. 12. Odebrano przysięgę od obydwu administracji. 13. X. Władysław Bartylak, C.R., proboszcz rzewną ale prawdziwie ojcowską mowę wypowiedział, za co otrzymał rzęsiste oklaski. Na zakończenie usunięto stoły i bawiono się wesoło w gronie serdecznych przyjaciół Dziewic Różańcowych. Długo w pamięci pozostanie ten dzień dla Dziewic Bractwa Różańca św.

"PTASZKI" W KLATKACH.



Więźniowie na wyspie Welfare, w New Yorku, gdzie korzystali z niesłychanej swobody, z powrotem za kratami, po wykryciu grubych nieregularności w administracji więzienia.

„Marja Opiekunka Sierót".

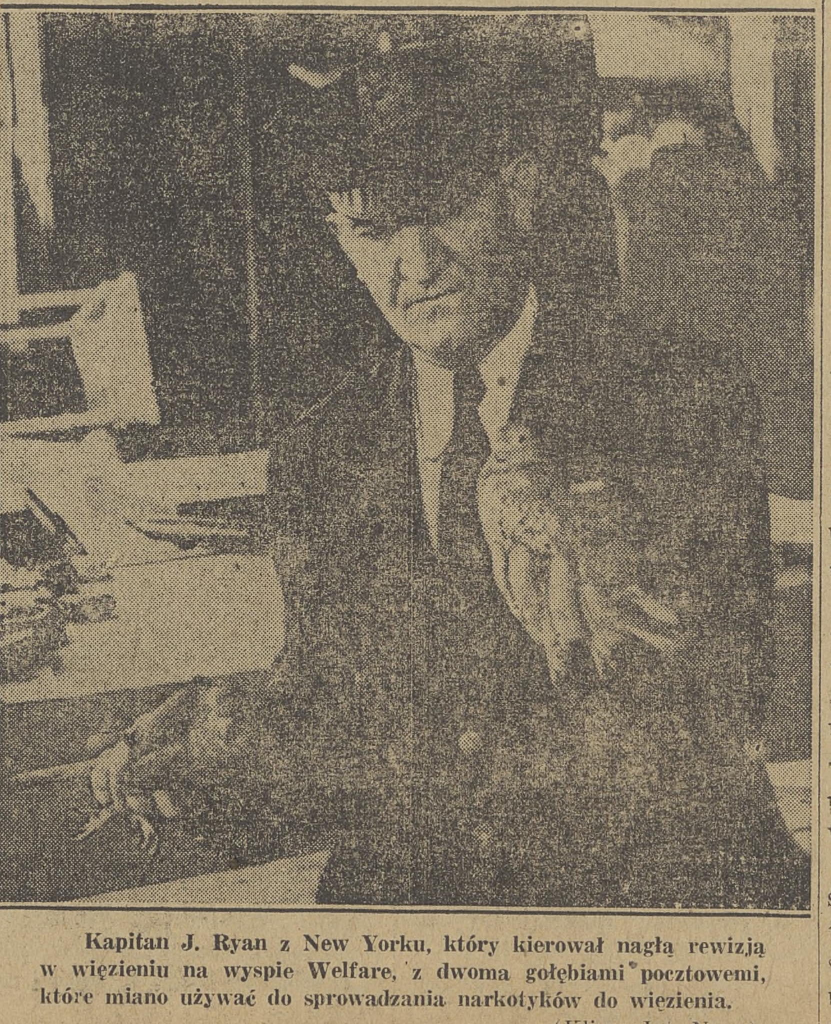
Dramat Religijny w 5ciu Aktach Napisany Przez Księdza Stanisława Świerczaka, C. R., Wystawiony Wczoraj Przez Kółko Dramatyczne Na Jadwigowie.

Kółko Dramatyczne, skupiające się w parafji św. Jadwigi, o którem już nieraz pisaliśmy, iż jest niezmordowane w swej pracy i zabiegach około sztuki polskiej, zgotowało jadwigowianom i gościom z innych parafij wczoraj wieczorem jeszcze jedną ucztę żywego słowa, wystawiając dramat religijny w pięciu aktach a sześciu odsłonach, pt. „Marja Opiekunka Sierot." Dramat ten religijny, jedyny może w swoim rodzaju w literaturze polskiej, przejmujący swym tragizmem do szpiku kości, a równocześnie niosący sercom sierocym tę pociechę, iż oko Matki Najśw. czuwa nad sierotami i nie pozwoli im krzywdy wyrządzić. Autorem tego wspaniałego i nadzwyczaj zajmującego dramatu, jest ks. Stanisław Świerczek, C. R., założyciel i obecny kapelan kółka, który z prawdziwem zamiłowaniem pracuje dla dobra tej młodzieży, która zachęcona przykładem tej pracy z zapałem się oddaje, kultywując język polski. — Na wstępie zaznaczyć należy, że o godzinie 7:30, jak było zapowiedziane, orkiestra szkolna pod dyrekcją zasłużonego na niwie muzycznej p. Emila Wiedemana, poważnego wiekiem i godnością dyrygenta, odegrała marsza, poczem światła przygasły i kurtyna się podniosła. Początek przedstawienia zapowiedziano na godz. 7:30 i o tym czasie przedstawienie rozpoczęto. O tem wiedzieć powinny inne kółka amatorskie, które często rozpoczynają swe przedstawienia o godzinę później. Mimo mroźnej fali, jaka wczoraj wieczorem nawiedziła miasto, sala była wypełniona publicznością. Gdyby pogoda dopisała, miejsc w sali napewnoby zabrakło.

Przedstawienie wszystkim się podobało, można było to zauważyć po częstych i hucznych oklaskach. Nietylko sama treść dramatu zajmowała oko i ucho, lecz także gra amatorów była serdecznej pochwały godną, taką, jaką sobie tylko wyobrazić można na scenach amatorskich, gdzie warunki nie pozwalają na wystawianie sztuk bez usterek. Potatem na scenie znalazły się niektóre nowe dodatkowe kulisy i dekoracje, które uzupełniły całość. Sztuka szła składnie i ładnie, w czem zawdzięczyć należy reżyserowi, p. Józefowi Kamedulskiemu, mistrzowi w tym zawodzie, który poświęcił dużo czasu i mozolnej pracy, a która bez przesady, uwieńczona została pomyślnym rezultatem. Bohaterami tej sztuki— to dwoje dzieci, Roman i Helenka, które po śmierci ojca i matki, zostają sierotami. Rolę Romanka grał Edward Bora, a rolę Helenki Olga Bora, brat i siostrzyczka od urodzenia, i wczoraj w sztuce. Dzieci te, tworzyły na scenie bardzo udatne i wiele sympatji wzbudzające typy. Podbiły one serca publiczności piękną wymową polską i prawdziwą grą, wybiły się na pierwsze miejsce. Nadzwyczaj sympatyczną w roli Matyldy Hutten, matki tych sierot, była panna Marja Jakubowska, która rzeczywiście z prawdziwem uczuciem swą rolę odegrała, z przejęciem, — wykazując wszelkie troski i niewygody, w zakątku górskim które podkopały jej zdrowie, a która przed śmiercią oddaje swe dzieci pod opiekę Matki Najśw. i każe dzieciom kochać tę Matkę i Jej we wszystkiem ufać. Rolę grafa Waltera von Falkenhausena bardzo dobrze oddał p. Alojzy Franszczak,— który z chciwości na wielki majątek pozostały po Matyldzie i jej mężu, Wawrzyńcu Czapskim, usiłuje zgładzić dzieci ze świata. Ruchy jego były zgodne z tem wszystkiem co mówił i czynił.

Poczciwą a litościwą rolę Elżbiety, żony grafa Waltera, swobodnie odegrała panna Wiktorja Tomczak, która bierze pod opiekę sieroty i niemi się opiekuje. Dalej rolę Jadwini, córki Elżbiety, w sposób pochwały godny, odegrała panna Helena Burczyk. Rudolfa, powiernika grafa, także dobrze oddał p. Stanisław Pacholski, a który jest tym, który wykrywa kryjówkę sierot. — Poważną rolę księcia Zdzisława Czapskiego, brata Matyldy, odtworzył p. S. Kordek. Dzielnie mu sekundowała w roli Weroniki, żony Zdzisława, p. Barbara Małkowska. Filipka, synowca Zdzisława i Weroniki, znakomicie odegrał mały Kazimierz Marciszewski. Poważnego i wielce świątobliwego pustelnika, Ojca Antoniego, doskonale oddał p. Stanisław Poskoczim; jest to ten, który przybiera dzieci jako własne i opiekuje się sierotami. Typ prawdziwej przekupki, Korduli, odtworzyła panna Helena Szczepańska. Wesołego Kubusia, syna Korduli, bardzo dobrze oddał p. Władysław Oskroba. Z roli Zofji, pokojówki Elżbiety, dzielnie się wywiązała panna Władysława Kasprzak. Matkę Najśw. przedstawiła panna Leokadja Mikołajczyk. Lokajem był p. Józef Kościelniak; śmiercią—p. Zenon Muchowicz, a djabłem, p. Edwin Kamiński. Począwszy od drugiego aktu, aż do ostatniego, silne napięcie obrazu rozwijającego się przed oczyma widza, wzmagało się — grozą przejmując wszystkich — co się stanie z sierotami. W ostatnim akcie, Rudolf ma się już rzucić na sieroty, ale pieśń do Matki Najśw. — „Serdeczna Matko, opiekunko ludzi, niechże płacz sierot do litości wzbudzi," i widok szkaplerzy, odbiera mu całkowicie odwagę. Ukazuje się Matka Najśw., na widok której sieroty padają na kolana, a djabeł ze skowytem rzuca się w przepaść. — Graf Walter, który w tej chwili miał strącić żonę w toń rzeczną, spostrzegłszy, iż Rudolf przepuszcza dzieci, wpada w szalony gniew, rzuca Elżbietę o skałę i sam wpada na Rudolfa, aby go zrzucić ze skały, za niespełnienie rozkazu. Rozpoczyna się między nimi szalona walka, która kończy się śmiercią, bo oboje wpadają w przepaść. Dzieci wtedy zbiegają ze skały do omdlałej Elżbiety, nadchodzi Zdzisław z żoną i Filipkiem nadchodzi też i Ojciec Antoni. Zdzisław dowiaduje się, kim są dzieci, a przerażony karą Bożą, jaka spotkała Waltera i Rudolfa, na głos Ojca Antoniego postanawia krzywdę sierotom naprawić a nadto przybiera je jako własne dzieci. W końcu objawia się Matka Najśw. i wszystkim błogosławi. Dramat ten wywarł na publiczności głębokie wrażenie.— W niektórych momentach zauważyć można było łzy w oczach publiczności. Uważamy za konieczne podkreślić, iż cały ten dramat wielkim nakładem pracy i kosztów, po raz pierwszy na scenie wystawiony, cieszył się wczoraj prawdziwem powodzeniem. Warto go kilka razy jeszcze powtórzyć, na cele dobroczynne. Autorowi tegoż dramatu, ks. Stanisławowi Świerczkowi, C.R., za napisanie tego dzieła, należy powinszować. Jego kapłańskie serce, które tak lgnie do młodzieży czującej i myślącej po polsku, przepełnione było wczoraj niewypowiedzianą radością, na widok swego dzieła, które tak starannie opracował. Cześć mu za to. Obyśmy doczekali się wkrótce więcej takich dramatów. Dzielnemu zespołowi dramatycznemu, jakim jest Kółko Dramatyczne na Jadwigowie, w którem zrzeszona jest młodzież tutaj zrodzona na ziemi Washingtona, należą się słowa serdecznej pochwały i podzięki za pracę i poświęcenie się dla sztuki polskiej. Jeśli kto powątpiewa, że młodzież jadwigowska nie czuje albo nie myśli po polsku i nie kocha wszystkiego co polskie, niech przybędzie na następne przedstawienie na Jadwigowo, a naocznie się przekona. Chcielibyśmy na koniec jeszcze dodać, że zachwyt ogólny wzbudzała orkiestra dzieci szkolnych, pod dyrekcją p. E, Wiedemana, nestora dyrygentów polskich w Chicago.—ig.

SKRZYDLACI DOSTAWCY NARKOTYKÓW.



Kapitan J. Ryan z New Yorku, który kierował nagłą rewizją w więzieniu na wyspie Welfare, z dwoma gołębiami "pocztowemi, które miano używać do sprowadzania narkotyków do więzienia. (Klisza Int. News).

Wszystko zależy od dobrego sprzedawcy.

— Świnkę morską? Ależ naturalnie, służę łaskawej pani, chociaż poradziłbym królika ze względu na kochane dziatki!

— A jakby było z takim białym barankiem? Rozkoszne stworzonko!

— Chciałbym szanownej pani powiedzieć w zaufaniu, że mam tutaj niebywają okazję— kangura. Artykuł ten przestajemy prowadzić i cena jest obniżona o połowę.

— Oczywiście, szanowna pani ma zupełną słuszność. Dla skoków kangura pokój dziecinny może być za mały. Najstosowniejszy byłby ten niedźwiadek. Cena nader przystępna pani hrabina Kaczmarek kupiła też niedźwiedzia.

— A może zdecydowałaby się szanowna pani na tego tapira? Nie każde dziecko ma taką zabawkę. Kupiliśmy go bardzo tanio na pewnej licytacji.

— Tutaj jest coś specjalnego tylko dla znawców. Pani ministrowa Wścibska przed dwoma dniami kupiła jeden okaz „hippopotama. Obawiam się, że zaraz wróci. Do usług szanownej pani, natychmiast każę zapakować.

— Łaskawa pani dokonała świetnego wyboru! Dzieci będą w siódmem niebie. Polecam się łaskawej pamięci i proszę nie zapominać o naszym sklepie!